

WYŻSZA SZKOŁA
PEDAGOGICZNA W KIELCACH
BIBLIOTEKA

06-35

MATERYJAŁY

DO

ETNOGRAFII LUDU POLSKIEGO

Z OKOLIC KIELC.

ZEBRAŁ

Ks. WŁAD. SIARKOWSKI,

Członek Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności.



W KRAKOWIE,

W DRUKARNI UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO,
pod zarządem Ign. Stelcła.

1879.



1520471 06 35

Materyjały do etnografii Ludu polskiego z okolic Kiele.

Zebrał

Ks. Wład. Siarkowski,
Członek Kom. Antropolog. Akad. Um.

CZĘŚĆ 1.

SŁOWO WSTĘPNE.

Lud, zamieszkujący część powiatu kieleckiego położoną na porzeczu r. Czarnej (wpadającej do Nidy) z Knapicą i Bobrkiem, oprócz wielu wspólnych innym prowincyom Polski cech, bądź w gwarze, bądź w zwyczajach i obyczajach, — ma także swoje odrębne, wyróżniające go od tychże prowincyj właściwości. A najpierw co do gwary, spostrzegamy w kieleckiej okolicy odrębności w samej wymowie, formach, zwrotach mowy, pojedynczych wyrażeniach i t. p. Podane tu pieśni ~~gusne~~, formuły zażegnowań, zbiór zagadek, spis przekleństw, nazwy roślin, krzewów, słowniczek wreszcie samych wyrazów, — nastroczą badaczowi mowy ojczyści nowy do studyów materyał. Zostawiając znawcóm pole do ścisłych badań i wyprowadzenia naukowych wniosków, zaznaczyć nam wypada, iż w gwarze ludu tutejszych okolic, oprócz wielu form dawnych, dziś wyszłych z użycia, napotykają się wyrażenia, mianowicie w spisie przekleństw i formułach zażegnowań, które niewątpliwie do czasów pogańskich odnieść się dadzą.

Że okolica kielecka w czasach przedhistorycznych była zamieszkaną — na to oprócz dopiero wspomnianych śladów, znajdziemy inne jeszcze dowody. A przedewszystkiém, lud tutejszy w podaniach przechowuje pamięć o olbrzymach, którzy na początku świata mieli zamieszkiwać przestrzeń od Kiele aż do najwyższych szczytów Świętokrzyskich gór: Łysicy i Łysca. „A były to takie zmachy, że jeden drugiemu o wiorstę drogi podawał siekiérę“. Innych szczegółów, odnoszących się do bytu i sposobu życia tych zmachów podanie nie

cytuje ¹⁾). Wspólność pojęcia z innymi ludami słowiańskimi o kulistości ziemi, popiera także twierdzenie, jako wieloryb dźwiga na swym ogromnym grzbiecie ziemię; jęj byt zawisł od łaski tego potwora — bo niechcący kiedy rozgniewał się, wstrząsnął cielskiem, a zwiniętym w kabłąk ogonem uderzył — to ziemia rozprysnę się na miliony pęczyn (kawalków), które niby grad spadać będą w ogromne dunaje morskie ²⁾).

Oprócz wspomnionych podań dostarczają dowodów tej dawności i same także obrzędy religijne. W obrzędach tych chrześcijańskich, a mianowicie przy chrzcinach, weselach, pogrzebach i różnych innych zwyczajach, przebija wyraźnie tło pogańskie, silniej może, niż w innych okolicach kraju, tu się ujawniające. W Kieleckim dotąd jeszcze w całej potędze działają złowrogie istoty nadprzyrodzone, pod różnemi i gdzieindziej także znane nazwami, jak: Upiór, Strzyga, Zmora, Mamona ³⁾, Wydma ⁴⁾. Lelum - Polelum ⁵⁾ weszło w przysłowie; księżyc na każdym nowiu odbiera cześć ⁶⁾. Lysica głośną jest w całym kraju ze schadzok i biesiad czarownic i biesów; rośliny i zioła li tylko z tej góry zerwane posiadają cudowne własności, a inne znów góry, jak: Szklana, Pěrzoła, Ulinowa, przez guślarzy i wróżów w formułach zażegnywań wzmiankowane, naprowadzają na domysł, że kiedyś ich szczyty dźwigały pogańskie bóżnice. Nie brak

¹⁾ Kolberg: Lud Ser. VII, str. 9.

²⁾ Kolberg: Lud Ser. VII, str. 34 (n. 61), 37. — VIII, str. 104.

³⁾ Mamona, bóstwo jakieś, tak nazwane od słowa mamieć, w błąd wprowadzić. Bóstwo to przedstawia się w różnych postaciach kobiet: już to jako kumoska, już jako sasiada i t. p. O północy przychodzi do tych domów, gdzie się narodziło dziecko, staje za oknem i puka, aby otworzyć. Jeżeliby kto z domowników dał się uwieść i usłuchał jęj prośby, w takim razie Mamona wszedłszy do domu porwuje nowonarodzone dziecko, a w jego miejsce podkłada swego bekarta. Ten bekart ma wielką głowę, brzuch duży i ciągle płacze. Skoro podrośnie, nigdy nie da się nasycić; a choćby nawet zjadł dół ziemniaków (wyrażenie wzięte z ust ludu), to i tak będzie głodny. Aby się takiego bekarta pozbyć, a zmusić Mamonę do oddania wziętej dzieciny, należy go bić różgą, ale nie gdzieindziej, tylko na progu domu. Skutek takiego bicia niezawodny. Mamona podrzuci ukradzione dziecko, a weźmie własne. Mamona koło Chęcin nazywa się Płaczką, koło Pinchowa Boginką. W niektórych miejscowościach, chcąc się zabezpieczyć od odwiedzin Płaczk, po odbytych potogach kładą w okna i próg zieło żarnowiec zwane. (Kolberg: Lud VII. st. 41, 45).

⁴⁾ Wydma, bóstwo nierządu i rozpusty, ma postać kobiety chodzącej z odsłoniętymi piersiami.

⁵⁾ Mówią chłopci o próżniaku, że on robi lelum - polelum.

⁶⁾ Aby ochronić się od bólu głowy, niektórzy z włościan Masłowa wychodzą o północy na pole w czasie nowiu księżyca, i czynią pokłon temuż, wymawiając słowa:

„Witajże, witaj miesiącu nowy,
Aby nas nie bolały brzuchy i głowy.
Tobie cześć i korona,
A nam szczęście i fortuna“.

téz i innych gór, które fantazyja ludu ustroiła w podania rzekomo zaczerpnięte z wiary chrześcijańskiej, w samęj zaś istocie z pogaństwa pochodzące i dowodzące, z jakimi trudami i jak powolnie przyjęła się tu nowa Chrystusa Pana wiara. Bez żadnych więc upiększeń przytaczamy legendę jedną, którą lud osłania wyniosłości gór: Chełm koło Bielin, Klonówkę koło Masłowa, i najwyższy szczyt pasma gór Bilezyckich, Świętą-górę koło Daleszyc:

Szczyty rzeczonych gór lud wierny chcąc przyozdobić kościołami na chwałę prawdziwego Boga wznieść się mającemi, nagromadził potrzebnego do budowy materiału. Lecz niewidoma potęga wykonać pobożnego zamiaru nie dozwoliła: bo wszystko co zrobiono w dzień — to nocną porą zostało zburzone. Psoty takowe powtarzały się tak długo, dopóki nie zaniechano całkiem przedsięwziętego dzieła, a stosy kamieni, dziś jeszcze na tych wierzchołkach gór porozrzucane, świadczą o pobożnych usiłowaniach przeszłych pokoleń ¹⁾.

Jeżeli, opuściwszy sferę fantazyi ludowej, zejdziemy na pole faktów rzeczywistych, to i na niém także znajdziemy dotykalne dowody dawności tutejszych osad.

Blisko półtory mili za Kiełcami, w kierunku wschodnim, między Leszczynami, Radlinem, Cedzyną a Kopcową Wola, rozciąga się obszar wydym piaszczystych, na którego powierzchni znaczną widzimy ilość porozrzucanych krzemieni łupanych kształtu nożyków, dłutek i innych domowych narzędzi, jak również ułamki z popielnic, wyrobionych z gliny pomieszanej z ziarnami kwarcu. Cała ta miejscowość dziś pustkowiem świecąca, była cmentarzem w wiekach pogańskich ²⁾.

I. Lud, — Ubiór.

W najbliższych miejscowościach koło Kiele, Chęcin, tak mężczyźni, jako i kobiety nie celują urodą; rysy twarzy ostre, oczy siwe, lub bure zamglone, nie zdradzają życia; cały układ ciała ciężki, le-

¹⁾ W tego rodzaju legendy i podania najwięcej obfitują wsie: Kostomłoty, Karczówka, Masłów, Leszczyny, Kopcowa wola, Kakunin, Bieliny, Jachowa i Szczygiełkowa wola.

²⁾ Miejscowość tę nazywa lud Turkiem i łączy z nią taką opowieść: Bardzo temu dawno, toczyła się zacięta wojna między Polakami a Turkami. Ci ostatni, naszedłszy ziemię kielecką w wielkiej ćmie (liczbie), rozbili obóz na wspomnianych wydymach, skąd częste wojenne wycieczki w okolicę czynili. Wraz z wojskiem tureckim przybył także cesarz z swą żoną, która w obozie odbyła połóg. Po skończonej wojnie, gdy oba wojujące wojska na znak zgody podały sobie dłoń braterską, lud okolicznych wsi wyległ koło obozu, aby się przypatrzeć wojsku, z dalekich stron przybyłemu. Widząc taką czerniawę, cesarz kazał rozsuć kilka worków pieniędzy, aby lud zgromadzony podziwiał hojność obcego władcy i przechowwał pamięć tutejszego jego pobytu. Odłamki znajdowanej broni świadczą o pobyście tutaj Tatarów przy napadzie ich w XIII wieku.

niwy; włosy ciemno-blond. Koło pasma gór Świętokrzyskich (poczynając od Górnego, Krajna) już bardziej u mężczyzn, a szczególnie u kobiet rysy twarzy odznaczają się delikatnością, oczy czarne, żywe, włosy, przeważnie u kobiet, czarne. W układzie całym więcęj przebija się ruchliwość. W Jachowej-Woli i Skoroszycach kolor włosów u mężczyzn i kobiet blond, a oczy wpadają w barwę zielonkową.

Ubiór włościan okolic kieleckich nie przedstawia tego wdzięku, bogactwa barw i różnorodności form, jakimi się odznacza strój włościan sąsiednich z krakowskiego i sandomierskiego. Z zewnętrznjej formy i barwy ubioru tutejszego wieśniaka łatwo też domyslić się jego nastroju duchowego i charakteru. Może też gleba ziemi płonna, sprzyjająca tylko rozrostowi lasów i okolice, acz w swoim rodzaju piękne, lecz ponure, na których zdaje się, że smutek wycisnął swe piętno, składają się na ten zbyt prosty co do form strój włościan tutejszych, na barwę jego ciemną, w której przeważnie tak męska jak i żeńska pleć gustuje. Dziwny też kontrast na pierwszy rzut oka kaźden dopatrzy między strojem wieśniaczym tutejszych, a krakowskich i sandomierskich okolic. Tu najmniejszy szczegół w ubraniu, brak porządku koło głowy, razi, odpycha, zdradza brak u mieszkańców poczucia estetycznego, gdy przeciwnie, tam tchnie, że tak powiem, elegancją, a wabiąc miłymi i powabnymi kształtami, pieści wzrok patrzącego.

O ile z tradycyi zacerpnąć mogłem, w ubiegłych czasach forma i barwa stroju włościan z okolic Kielc tak u mężczyzn, jako i kobiet wielce się różniła od dzisiejszej. Mężczyźni, zarówno starzy jak młodzi, używali sukman i wysokich z czarnego barana czap, (które družbowie w uroczystościach weselnych, suto stroili w pęk kogucich, lub kapłonich piór), jakich po dziś dzień używają jeszcze chłopci z pod Szydłowca i Ilży w sandomierskiem. ¹⁾ Łapcie z kory lipowej, okręcone rzemieniem na onuczach, były dawniej w powszechnym tu użyciu.

Kobięty od stóp do głów pokrywały się białemi szatami, w skład których wchodziły: spódnica biała, z lnianego płótna swojego wyrobu, u dołu wyszywana w różnokolorowe ozdoby, przeważnie czerwone, lub niebieskie. Gorset z sukna granatowego. Nań, w letniej porze, z ramion białych, lnianych spadał rańtuch. Chustka biała jak śnieg jaśniała na głowie, skąd powszechnie pleć żeńską w tutejszych okolicach nazwano „białogłowami“. W zimowej porze używały kobiety tutejsze sukmanek z granatowego lub ciemno - zielonego sukna, podbitych białym barankiem, przyozdobionych na piersiach i koło kieszeń białemi potrzebami. W dawnym tym stroju było malowniczości i wdzięku więcęj niż w obecnym.— Odmiana całkowita w tym ubiorze, według zdania starych ludzi, datuje się przeszło od 60 lat.

¹⁾ Wizerunek wraz z opisem tego ubioru podał Oskar Kolberg w szacownym swém dziele „Lud z sandomierskiego. — Warszawa 1865 r.“

Teraźniejsza etnograficzna granica stroju włościan okolic kieleckich rozpoczyna się od wsi Morawicy i ciągnie się na północ w dwóch kierunkach: ku Piotrkowu i Radomiu. Na wschód prawie dotyka pasma gór Świętokrzyskich, a na zachód sięga aż za Łopuszno.

Na wspomnianym obszarze etnograficznym, charakterystyczną cechą różnicy między ubiorem tutejszych a ościennych okolic stanowią w ogóle te właściwości:

a) U mężczyzn.

1) Noszą oni w zimie sukmanę z grubego ciemno-siwego sukna, spiętą na piersiach na haftki mosiężne. Kolniierz u tej sukmany stojący, a końce rękawów i kłapy obszyte suknem ciemno-niebieskim. Z tegoż sukna po prawej stronie od kolnierza do pasa biegnie oblamówka ¹⁾.

2) W lecie używają białych zgrzebnych kikli (płociennie), ściągniętych wązkim pasem rzemiennym. Kłapy i rękawy obszyte suknem ciemno-niebieskim.

3) W miejscowościach, gdzie były lub istnieją jeszcze fabryki górnicze, chłopi, chociażby trudniący się tylko rolnictwem, używają ubioru górniczego, złożonego z sukmany z ciemno-siwego sukna, bez wyłogów u kłap, rękawów i oblamówki. Na tej sukmanie biegną w dwóch rzędach guziki mosiężne, na których widnieją dwa młotki na krzyż złożone. Uczęszczający na zarobek do fabryk górniczych mają takie same sukmany, tylko kolniierz u nich jest wykładany z czarnego sukna, lub manszastru pośledniego gatunku. ²⁾

4) W tychże miejscowościach używają kaszkietów czarnych z wypustkami czerwonymi, a na nogi nakładają trepy z podeszwą drewnianą, na wierzchu do połowy stopy, obitą skórą.

b) U kobiet.

1) We wsiach, leżących na Południe i na Wschód od Kiele charakterystyczną cechą stroju kobiet i dziewczyn jest to, że noszą powszechnie włosy rozpuszczone, spadające w nieładzie na ramiona, co czyni widok odrażający.

2) Główny ubiór meżatek i dziewcząt stanowi spódnica wełniana, czarna lub modra, zwana powszechnie szorcem i zapaska téjże materii i barwy. Strój ten bywa noszony zarówno w lecie jak i zimie. W zimie narzucają na ramiona po kilka zapasek. Szorc i za-

¹⁾ Wizerunek tego stroju przedstawiony jest na fotografii N. 1, przesłanej do zbiorów etnologicznych Akad. Um.

²⁾ Miejscowości te, gdzie mężczyźni chodzą po górniczemu, są: Tumlin, Zagnańsk, Kajtanów, Dombrowa, Szydłówek, Czarnów, Białogon, Karłowka, Niewachłów, Kostomłoty, Laskowa i Miedziana góra.

paski są wyrabiane w domu na zwyczajnych krosnach o jednej płaszczyźnie i dwóch nicielnicach, biorąc na postaw przędzę lnianą, a na porób wełnę, którą farbują w Kielcach, Łagowie i Rakowie.

3) Chustek na głowę używają małych, modrych, nakrapianych białą, których nie umieją wiązać tak gustownie, jak w krakowskim i sandomierskim.

4) Kobiety zamężne nie noszą czepców na głowie pod chustką, jak to praktykuje się w innych okolicach kraju.

5) W największą nawet uroczystość, tak jak i na codzień, używają koszul zgrzebnych z małym stojącym kołnierzem.

6) Na nogach noszą trzewiki bez pończoch.

Obok tego spotykają się w tejże okolicy następujące odmiany w stroju, właściwe pewnym miejscowościom :

a) U mężczyzn.

1) Koło Chęcin, Brzezin, Bilezy, Sukowa, chłopcy przykrywają głowę rogatywkami, czyli krakuskami modrego koloru, które żydzi w Chęcinach wyrabiają. Reszta stroju jest tu taka, jaką wyżej w ogólnych właściwościach wspomniano.

2) Sukmany kawowego koloru, zamiast ciemno - siwego ¹⁾, są rozpowszechnione w stronie wschodnio-północnej od Kielc, poczynając od wsi Brzezinki aż do Chybie (powiat ilżycki).

3) W Krajinie, Kakuninie, Bielinach i Hucie, oprócz sukman ciemno-siwego koloru, opisanych wyżej, używają w lecie zamiast kikli kaftanów z rękawami, wyrabianych z wełny. Barwa tych kaftanów czarna lub modra.

4) Oprócz opisanych kaszkietów i rogatywek, tak w lecie jako i zimie niektórzy noszą kapelusze niskie, czarne. pilśniowe, albo też niekiedy czarne baranie czapki.

b) U kobiet.

1) Koło Suchedniowa strój ten sam, co koło Kielc, tylko zamiast zapasek kładą na ramiona rodzaj rańtucha, wyrobionego z wełny w pręgi czarne i czerwone, który tu nazywają kiliamem.

2) Na całej przestrzeni poczynając od Górnego, Krajna, Kłownowa, Łysiej - Góry aż do Bielin i za Skoroszyce, zapaski i spódnice mają krój ten sam, co koło Kielc, tylko barwę odmienną, to jest: że na tle czarnym, wełnianym, biegną prążki czerwone, które co wieś, to są odmienne, albo szersze, lub węższe, lub też obok jednego szerszego dwa wąziutkie.

¹⁾ Przedstawione na fotografiach N. 2 i 3, przesłanych do zbiorów etnologicznych Akad. Um.

3) U młodych kobiet we wsiach: Niewachlowie, Czarnowie, Brzechowie spozstrzegać się dają chustki na głowie związane w kształcie zawojów tureckich, a w Bielinach zupełnie w tej formie, jaką w wiązaniu chustek na głowie i do obecnych czasów zachowują mieszczki w Bodzentynie ¹⁾).

4) Tuż koło Łysicy, Krajna i Bielin, godnym uwagi jest ten szczegół, że wszystkie kobiety noszą włosy z przodu pod linią tuż nad brwiami obcięte (grzywki), a pod chustką kryją splot w dwóch warkoczach.

Co się tyczy ubioru mieszkańców tych miasteczek, które w okolicach kieleckich są położone (Chęciny, Daleszyce, Bodzentyn), to przedewszystkiem na uwagę zasługuje strój mieszczanek z Bodzentyna, opisany w Tygodniku Ilustrowanym z 1862 r. i przedstawiony w dwóch drzeworytach. Opis tego stroju dosłownie przytaczam:

„Drzeworyt nasz przedstawia dwie mieszczanki z Bodzentyna: jedną już wiekową, drugą młodą mężatkę. Starsza wiekiem, oprócz oryginalnego czepca na głowie, ma na sobie dawnego kroju „jupkę z futrzanym kołnierzem i obłożonemi takimże futrem rekawami. Tak jupka jak spódnica jest z ciężkiej, błękitnej materii jedwabnej. Młodsza ma strojnniejszy i składniejszy czepiec na głowie, z tradycyjnie wiązaną kokardą, z sutem garniowaniem nad czołem; na szyi korale, z medalem zwykle. Szeroki kołnierz od koszuli wyłożony. Kabat, zwany tu dezabelką, z wzorzystej jedwabnej materii, spinany na dwa rzędy guzików, rozarty nieco od przodu, z szeroko wyłożonym na ramiona kołnierzem. Z pod niego splywa fartuch materyjalny krótki i spódnica także, długa po kostki, nie zakrywająca przecież trzewików dawnego kroju, ozdobnych w kokardki“.

Mieszczki z Daleszyce wielce się wyróżniają strojem od koleżanek Bodzentyńskich. Zarówno mężatki jako i panny noszą różnokolorowe spódnice, dochodzące do kostek. Kaftaniki niebieskie kamlotowe, po pas sięgające, spinane na jeden rząd guziczków czarnych, bez rozworku na przodzie; fartuszki krótkie białe (z muszliu), z falbankami u dołu. Na tę kaftaniki mężatki, idąc do kościoła, zarzucają chustki duże kolorowe, zaś dziewczyny obchodzą się bez chustek. U jednych i u drugich kołnierze dość szeroko wyłożone na ramiona, a na szyi błyszczą ulubione zawsze szklane perełki. Mężatki na głowie noszą chustki związane na podobieństwo zawojów tureckich, z wiszącymi do

¹⁾ Rysunek tego stroju głowy podany był w Tygodniku illustrow. T. I, r. 1860, str. 124.

okoła frędzlami zielonemi, lub szafirowemi; panny wcale nie obwiązują głów chustkami.

Co do noszenia włosów, w obudwóch tych miejscowościach charakterystycznem jest to, że w Bodzentynie mężatki noszą długie, z pod czepców i chustek spływające na ramiona włosy, Daleszczańskie mężatki warkocze kryją pod chustki, a z przodu, koło uszu, wypuszczają kosmyki włosów, zakręcając je ku oczom w półkola.

Ubiór mężczyzn tak w Bodzentynie, jak Daleszycach co do właściwej odrębności nie przedstawia nic interesującego. — Kaszkiety na głowach, lub czapki przeróżnego fasonu, surduty, lub kożuchy po kolana, albo do kostek spadające, buty z długimi cholewami, w które spuszczaają spodnie,—oto cała elegancja płeć męskiej rzeczonych osad.

O dawnym ubiorze obywateli kieleckich, podaje ciekawy ustęp Pamiętnik Sandomierski:

„Kapota granatowa lub innego koloru, długa, z guzikami metalowymi i pas na nią. Kamizela sukienna krakowskim krojem i chustka biała na szyi długo związana. Czapka na powszedni dzień z czarnym, na święto z siwym baranem.

Kobięty nosiły futerka krótkie, majątniejsze materyją, uboższe kamlotem, lub barankiem pokryte. Chustka biała mocno krochmalona, raz się tylko wiązać, czyli układać zwykła; na noc zdejmuje się jak czapka, na dzień znowu się wkłada a nie wiąże tak, że od prania do prania jedną formę zachowuje. Dawniejsze kabaty, spodnie materyjalne i kaftany mało widzieć się dają; trzewiki kolorowe na korkach, jak również czapki tkane złote lub srebrne, zwyczajem krakowianek używane podobnie ustaly. Szyje koralami, perłami, uboższe paciorkami szklannymi różnokolorowymi, palce pierścieniami zdobiły“.

2. Pożywienie.

Jak w krakowskiem, tak i w kieleckiem głównym artykułem żywności ludu wiejskiego są ziemniaki, które ubożsi po trzykroć na dzień: rano, w południe i wieczór z różnemi zmianami pożywają, to z żurem (barszcz z kwaszonej żytniej maki), to z młkiem słodkiem, serwatką, to z garusem, lub wreszcie ugotowane na rzadko zwane tu pituchem.

Ulubionym powszechnie specyjałem, który w największe nawet uroczystości pojawia się na stole tutejszego wieśniaka, jest kapusta śrutówka zmieszana z grochem, lub ziemniakami.

Kasza jaglana z szwedami (skwarkami z słoniny, w krakowskiem zwanęj spęrką), jako danie, występuje na stół w gody weselne. Prócz tego wieśniak tutejszy spożywa rzepe, brukiew, kaszę grubą tatarską, kaszę jęczmienną (pęczak) i t. p. wiktuały.

Upowszechnionym we wsiach, blisko Kiele położonych, zwyczajem jest, iż na wesela [lub kiedy który z gospodarzy sprawia w ka-

pliecy nabożeństwo, a każda wieś ma tu swoje kaplicę ¹⁾, pieką tatarczuchy t. j. placki z gryczanej mąki na kwasie, robią gumułki z twarogu i nimi przybyłych gości częstują ²⁾. Tak tatarczuchy, jako i gumułki mażą po wiérzchu żółtkiem.

W czasie postu wielkiego wszystkie potrawy jedzą z olejem z rzepaku, lub siemienia wytłoczonym. W środoposcie przechowuje się zwyczaj, iż matki mówią do małych dzieci, aby boso biegły po sērki na wiérchołki gór w pobliżu wioski, a pewnie je tam znajdują.

3) Wsie i mieszkania.

Jak strój wieśniaczy w kieleckim, tak powierzchowność tutejszych siół z swemi zabudowaniami wielce się wyróżnia od okolic krakowskich. Wsie tutejsze nie przedstawiają tój malowniczości, tego wdzięku, co w krakowskim. Chaty wiejskie rozłożone dziś już na kolonie, wyciągnięte długim sznurem, przedstawiają widok monotony. Wszystkie zbudowane z drzewa sosnowego pokryte są dachami gontowymi. Poza chatami, o kilkanaście kroków odległości, mieszczą się stodoły także z drzewa wzniesione z pokryciem słomianem. Przed chatami okien, gdzieśniedzie zaopatrzonych w okiennice, widnieją ogródki niewielkiej objętości z drzewiną owocową, przeważnie z śliwin lub trzereśni. Takie ogródki okala płot z tyczek. Jeżeli w chacie, powszechnie nazwanej chałupą, znajdują się dziewczuchy, to w ogródku, przed samem oknem, jest ze dwie grządki przeznaczone na kwiatki, gdzie

¹⁾ Przez kilka lat, zbierając notaty etnograficzne z tutejszych okolic, do łowienia szczegółów używałem nauczycieli lub zaufanych chłopaków wiejskich. Otóż jednego z nich, będąc raz zaproszony do pewnej wioski z nabożeństwem za dusze zmarłych, prosiłem, aby się wcisnął na tę ucztę, jaką gospodarz po skończonem nabożeństwie wyprawia dla gości i mnie o całym przebiegu tój zabawy zawiadomił. Uczynił to chętnie i poinformował, że uczta ta składała się z kawałków pokrajanego tatarczucha, siera i wódki. Obecni z gości, mianowicie gospodarze zasiedli za stołem, a kobiety, chłopaki i dzieci na ławie tuż koło ściany stojącej. Uczta rozpoczęła się od kieliszka; po kilkakrotnej kolei takowego i po obniesieniu do każdej pojedynczo osoby przetaku, na którym znajdował się tatarczuch i sēr, wszyscy przytomni odśpiewali trzy pieśni pobożne, poczem jeden z poważniejszych gospodarzy powstał z za stołu, ukląkł na środku izby, a za nim całe zebrane towarzystwo, i zaczęli odnawiać paciérze, najpierw na intencję gospodarza domu, potem za dusze zmarłych. Po skończonych paciérzach znów kolejno kieliszek wszystkich obchodził, aż wreszcie po pożegnaniu gospodarza domu, zebrane towarzystwo do swych chat rozchodzić się zaczęło.

²⁾ Niekiedy przynoszą księżom do Kiele w prezencie taki tatarczuch i gumułki a ten podarunek nazywają pocztą.

ruta prym trzyma ¹⁾. W nią bowiem, idące do kościoła dziewczyny, stroją chustki nawet w zimowej porze. Po drugiej stronie ulicy, zamiast chałup, które się utrzymały tylko po wsiach nierozkolonizowanych, ciągnie się pod linią sznur różnorodnych drzew i krzewów.

Chłewy, obory, stajnie, przeważnie mieszczą się pod jednym dachem z chałupą. Godnym wspomnienia jest ta okoliczność, że najuboższy nawet gospodarz nigdy w swą izbę nie trzyma ani krowy, ani prosięcia, lecz lokuje je w odrębnym zabudowaniu.

Wyróżniającą cechą tutejszych zabudowań jest to, że je na zewnątrz mieszkańcy tutejsi nie lepia gliną ²⁾, ani obielają wapnem, stąd szata zewnętrzna jest czarna. Wszystkie chaty mają kominy nad dach wyprowadzone.

Wnętrze chaty: wchodząc z sieni, po lewej stronie jest mieszkanie ludzi, po prawej komora. W mieszkaniu przy drzwiach jest cyganek, nad nim komin, za cygankiem duży piec, nazwany grubą, do którego otwór do palenia w czasie zimy znajduje się w sieni; obok grubego koła cyganka piec do chleba. Po lewej stronie drzwi szafa, czyli półki na garnki, a z boku łyżnik. Tuż stoi także szaflik. Koło ściany, w której okno większych niż w krakowskim rozmiarów, stoi długa jaworowa ławka, a przed nią stół także jaworowy na krzyżowych nogach. W kącie łóżko proste, nakryte zgrzebnym prześcieradłem (plachtą) z kilku ułożonemi jedna na drugiej poduszkami, obleczonemi w zgrzebne poszewki, których otwór zasnurowany krzyżową tasiemką czerwoną, lub niebieską. Nad łóżkiem kilka obrazów częstochowskiego pędzla, oszlonych u bogatszych włościan, a pod nimi kółka w różne gzygzaki z kolorowego papieru przyklepione na chlebie. W komorze znajdują się rozmaite przedmioty gospodarskie, odzież, zboże, słonina, beczka z kapustą i t. p. rzeczy.

Mieszkania wewnątrz są bielone, z wyjątkiem belek powały, które na święta Bożego-narodzenia, Zielone-świętki i Boże - ciało ugacają (sic) gałązkami choiny, lub drzew; gdy pomienione belki są opstrzone od much, wtedy gospodynie porządniejsze wycierają takowe mokremi ściérkami. W każdym mieszkaniu znajduje się podłoga drewniana, której na największą nawet uroczystość nie myją.

Sprzęty i naczynia domowe są tu te same, co i w krakowskim, opisane i w wizerunkach przedstawione w szacownem dziele Oskara Kolberga „Lud“ (Seryja V, str. 163—166).

¹⁾ Oprócz ruty znajdują się: bałuny (nagietki), astry, piwonija i t. p.

Gospodynie pielęgnują po takich ogródkach ziele przestęp, które, według twierdzenia ludu, korzeń ma do dziecka podobny. Przestęp w takiej tylko miejscowości rosnąć może, gdzie dzieci nie chodzą. Ziele to skuteczne przeciw czarownicom. (Obacz Kolberg: Lud Ser. VII rośliny).

²⁾ A jeżeli czasami szpary na zewnątrz domu zalepiają, to ich nigdy nie bielą.

Odrębność co do kształtu przedstawia w tutejszych okolicach kołyska. Jest to skrzynia bez biegunów, w dwóch przeciwnych rogach zawieszona na dwóch łańcuchach, umocowanych na dwóch kółkach żelaznych u belek. Matka wychodząca z maleńką dzieciną w czasie żniw na pole, robi tu na prędce taki rodzaj sztucznej kolébki: bierze z sobą z domu trzy grube kije; z tych dwa, na końcu mające odnogi, wbija w ziemię, trzeci w poprzek kładzie tak, aby jego końce spoczyły na dwóch odnogach pomienionych kijów; na nim wiąże płachtę, złożoną we dwoje, a do tak sztucznego otworu wkłada dziecinę, które w potrzebie może zahusnąć.

4. Przemysł i handel.

Włościanie stron kieleckich podobnie jak innych okolic kraju trudnią się rolnictwem, które tu najmniejszego postępu nie uczyniło. Oprócz tego z wsi, tuż koło Kielc rozsiadłych, jak Niewachłowa, Czarnowa i t. p. furmania. Ważnym przedmiotem handlu dla wieśniaków z wsi: Dąbrowy, Brzezinek, Masłowa, Zagnańska, Bielin, Huty jest bydło rogate, rasy Świętokrzyżkiej, gdzie żyzne i bogate pasze sprzyjają jego naturalnej hodowli. Woly robocze tych ras odznaczają się wzrostem, rozwinięciem sił muskularnych i dlatego na targach kieleckich, każdego tygodnia co wtorek odbywanych, z dalszych nawet okolic kraju chętnie poszukiwanymi bywają. Komornicy z Masłowa i Brzezinek zajmują się robieniem mioteł, lub w zimowej porze łowieniem po jałowcach ¹⁾ kwiczołów na sidła, czyli pęteli sznurowe, przy-mocowane do kołków w ziemię wbitych. Także niektórzy chłopci z Brzezinek, z korzeni pewnego gatunku brzozy obficie tu rosnącej, wyrabiają corocznie, w miesiącach maju i czerwca, laski odznaczające się piękną powierzchnością koloru słomkowego lub pomarańczowego i naturalnym, niby rzeźbionym deseniem. Również w tym czasie sprzedają także gule brzozowe, słynne swym fładrem i poszukiwane dla różnych wyrobów tokarskich i stolarskich. Włościanie z Sukowa i Dymin wyrabiają zgrabne kobiałki z dartej dębiny w ten sposób, że prażą młodą dębinę i lupią ją następnie na cienkie listewki.

Koło gór Świętokrzyżskich (w Bielinach, Cisowie i t. p.) zajmują się wyrabianiem gontów, lub w jesieni handel prowadzą owocami z sadów najbardziej w tych miejscowościach uprawianych.

Udających się do fabryk za zarobkiem pokazań liczbę dostarcza wieś Miedziana-góra, której mieszkańcy celują prawdziwą pobożnością, miłosierdziem dla biednych, czystością obyczajów. Oprócz ubioru, wspomnionego w poprzednim ustępie, używają przy robocie skórzanych

¹⁾ W pobliżu Kielc bardzo wiele gór i obszarów pól pokrywa jałowiec.

fartuchów, nazwanych tu suszałami. Rzeczeni robotnicy nazywają się w gronie swoim kurzaczami.

Kobięty z okolic kieleckich wyrabiają płótno i przędą wełnę na odzież na warsztatach tkackich. Taki warsztat jest przedmiotem niezbyt kosztownym, albowiem można go ze wszystkimi przyrządami nabyć za 5 Rsr. Obejmuje on długości 2 łokcie, szerokości 2, a wysokości $2\frac{1}{2}$, więc i w małej izbie można go wygodnie pomieścić.

W skład takiego warsztatu wchodzi:

- a) dwa nawoje, z tych jeden mieści się z tyłu warsztatu, a drugi z przodu. Na tylnym owijają się nici, a na przednim wyrobione z owych nici płótno.
- b) dwie nicielnice, przez nie od jednego do drugiego nawoju przechodzą nici. Nicielnice umocowane są u górnej grządkki na chełtkach czyli bloku.
- c) dwie półnoże, służą do umocowania wspomnianych nicielnic. Półnoże poruszają się nogami, aby się nicielnice miały, t.j. gdy jedna z nich idzie do góry, druga w tym czasie spadała na dół. Z przemianą nicielnic przemieniają się także nici.
- d) czółno z ćpieniem, a na nim cywka, okręcona nicią.
- e) bidła— w środku niej mieści się płócha, którą powszechnie robią z kaliny.

Okoliczne włościanki z Czarnowa, Szydłówka, Dymin, Domaszowic, Mójczy, Zagórza, dostarczają mieszkańcom Kielc codziennie mleka i śmietanki, które nieraz zaprawiają dla nadania barwy różnemi ziołami.

5. Zwyczaje i obrzędy wyszłe z użycia.

Odpusty. Pamiętnik sandomierski z 1829 posz. II. str. 74 podając opis kościoła Kollegiaty Kieleckiej, wspomina o chłopskiem kaniu:

„Z odpustów, które się tu odbywać zwykły, najliczniej lud pobożny przybywa na odpust Matki Boskiej Różańcowej w dniu 7 października. Lud z okolic przybywający czasem do 10,000 zbiera się. O godzinie 5 zrana już słyszeć bębny i kotły, poczem pokazują się w odległości chorągwie, obrazy z pobliskich parafij i tłumy pobożnych, prowadzone w porządku przez ludzi podeszłych i odznaczających się pobożnością w parafii, lub też wsi. Zbliżające się kompanije śpiewają pieśni kościelne: Gwiazdo morza — Bądź pozdrowiona panienko Maryja — Kto się w opiekę i t. p. Skrzypkowie w niewinnej prostocie przygrywają śpiewom na skrzypcach i bassetli. Tegoż dnia, po ukończeniu nabożeństwa, dawniej w ulicy seminaryjskiej przy moście, a teraz pod statuą św. Józefa za miastem zgromadza się cały lud bogobojny, a jeden wieśniak przodkujący wiekiem i rozsądkiem, według

zawsze trwającego tu zwyczaju, stanąwszy pośrodku, ma do ludu przemowę, której otaczający go z odkrytymi głowami słuchać zwykli. W r. 1824 uskarżał się ów starzec, iż nie może mówić z obawy, aby pismaki nie żartowali z niego. W r. 1826 zachęcał lud do pobożności i uszanowania starszych a w końcu rzekł: Niech was Bóg prowadzi do waszych domów i Ta, której dziś obchodzimy uroczystość“.

Zwyczaj ten dopiero przed kilku latami ustał, z polecenia władzy żandarmskiej kieleckiej. Kaznodziejami od kilkudziesięciu lat bywali właścianie wsi Sukowa.

Hejnały kieleckie ¹⁾ W r. 1775 trzech kapłanów kieleckich: Franciszek Erazm Preuss, Jan Gwalbert Muszyński, kanonicy i Antoni Brygierski, altarysta Śtój Trójcy, lokowali sumę 60,000 złp. na do-brach Starój-Warszawy z tēm zastrzeżeniem, aby za procent 5 od sta-od tēj sumy muzykanci na ganku wieży kościelnej kieleckiej przez 6 miesięcy odgrywali hejnały. W każdą więc niedzielę i święto, za-czawszy od Wielkanocy aż do ostatniej niedzieli we wrześniu, po za-chodzie słońca, na wspomnionj wieży, odgrywano najpiérw po 3 strofy pieśni: Straszliwego — Gwiazdo Morza, a potēm też same strofy od-śpiewywano z konkluzją: Wieczny odpoczynek. Kiedy Warszawa przeszła pod panowanie pruskie, zapis nadmieniony przepadł— hejnały jednak aż do czasów ostatniego powstania zachowywano. Zwyczaj ten wielce był rozrzewniający!—kiedy z zapadającym zmrokiem wdzięczne tony muzyki i śpiewu spływały z wyniosłj wieży na szczyty domów obywateli kieleckich jakoby na pożegnanie dnia.

Obrzinywanie kontuszów. Zaraz za Kielcami piętrzy się góra mar-murowa, niezbyt wysoka, obrosła jałowcem, której szczyt przystraja szereg skał sterczących pionowo, wśród których istnieje grota 13 stóp mająca, ręką przyrody wykuta. W tēj grocie, według mniemania sta-rych górników, przemieszkował duch górniczy, nazwany dydkiem ²⁾. Straszdyło to oznajmiał swój pobyt przechodzącym tēdy nocną porą gwizdaniem złowieszczym i jeżeli śmiałek jaki nie uląkł się jego gwiz-dania, ale tymże tonem odpowiedział mu — to wtedy duch ten poka-zał się w postaci górnika i znikał zaraz bez śladu.

W kotlinie tēj góry, noszącj miano Kadzielnia, młodzież szkolna za czasów Rzeczypospolitej co tydzień we wtorki i czwartki

¹⁾ Właściwie hejnały oznaczają poranną pieśń na cześć Matki Najświęt-szj odśpiewaną, kiedy jutrzeńka okazuje się na niebie. Użyliśmy tego wyrazu w znaczeniu takiem, jakiego używali mieszcianie kieleccy, na oznaczenie tych pieśni, które na wieży były w Kielcach odśpiewywane przy muzyce.

²⁾ Szczegół ten udzielony mi przez jednego z wiekowych urzędników górniczych.

odbywała mustry z kijami. Tu także, jak podanie niesie, odbywała się operacyja obrzynania kontuszów rzemieślnikom, dokonywana przez uczniów kieleckich. Według uświęconego zwyczaju rzemieślnicy tutejsi w kontusze stroić się nie mogli, jeno sami posiadacze domów ¹⁾ i młodzież szkolna.

Milicyja biskupów krakowskich. Kielec były ulubionem miastem biskupów krakowskich; w niem wystawił biskup Jakób Zadzik r. 1640 zamek na rezydencyją dla siebie i swoich następców. Wychodząc z placu zamkowego przez bramę w lewym pawilonie, spostrzegamy dziś zabudowanie więzienne. Dawniej mieściły się tu koszary dla 200 ludzi, którzy stanowili milicyją nadworną biskupów krakowskich. W domu niżej wzniesionym, gdzie znany miłośnik i zbieracz starożytności Tomasz Zieliński, naczelnik powiatu kieleckiego, przemieszkował i miał galeryję obrazów i muzeum, mieszkali prefekci rzeczonęj milicyi. Na tym domu był pręt żelazny z dwoma konikami, który w ubiegłych latach przeszłości służył za znak, iż budynek ten przeznaczony jest na pomieszczenie nadzorców biskupiej gwardyi. Żołnierze tęg milicyi przemieszkowali po raz ostatni w Kielcach za czasów biskupa Kajetana Sołtyka ²⁾; mieli swoją muzykę, koło zamku zaciągali wartę, a na jego dziedzińcu w niektóre uroczystości odbywali parady. Mundur ich, o ile podaje nam tradycyja, był amarantowy z białemi wypustkami. Kiedy biskup udawał się w podróż, zwykle milicyja otaczała karetę, czyniąc honory wojskowe swemu panu, który zarazem obok infuły pasterskiej dzierżył mitrę księcia siewierskiego.

Uroczystość górników na św. Barbarę, czyli dnia 4 grudnia. Za czasów dyrekeji górniczej w Kielcach na świętą Barbarę z wielką uroczystością władze górnicze obchodziły uroczystość tę, jako swojej patronki. W wigilię święta zwykle biskup kielecki, Wojciech Górski († 1818) odprawiał w katedrze nieszpory, na których się cały korpus górników w galowych mundurach ze swym sztandarem ³⁾ znajdował, poczem wieczorem całe miasto płonęło od rześistej illuminacyi. Naza-

¹⁾ Wiadomość o obrzynaniu kontuszów powzieliśmy od najstarszego wiekiem z mieszkańców kieleckich, bo ośmdziesiąt kilkoletniego starca, pana Jana Malinowskiego. Zdaje się, że w Kielcach inteligentniejsi obywatele chodzili w kontuszach, a inni używali kapot.

²⁾ W księdze zmarłych parafii Kieleckiej znajduje się wzmianka o śmierci biskupa Sołtyka: „Anno 1788 die 29 Julii Celsissimus Princeps Cajetanus Sołtyk, Episcopus Cracoviensis post decursum annorum 74, provisus sacramentis, post aliquod tempus translatus Cracoviam, sepultus que in sepulchro Episcopis Cracoviensibus determinato.“

³⁾ Sztandar był amarantowy, na nim rozpościęrał się orzeł biały, oparty na dwóch srebrnych młotkach.

jutrz, w dzień uroczystości świętej Barbary, wszyscy górnicy z całego okręgu w galowych mundurach udawali się do kościoła klasztornego O. O. Bernardynów na Karczówkę, gdzie słuchali wotywy na ich intencyją odprawianej; po niej kosztem górników następowało hojne ugoszczenie. Wieczorem w Kielcach, w jednym z pawilonów biskupiego zamku, był bal, który przeciągał się do świtu dnia następnego. Zwykle kiedy zegar uderzył północ, naczelnik górnictwa wnosił toast za pomyślność górników wykrzyknikiem: „glück auf“!

Uroczystości Sodalisów ¹⁾. Bractwo Sodalisów w Kielcach założone zostało około 1731 r. przez X. X. Bartoszków, sprowadzonych w r. 1725 z Węgrowa przez Konstantego Szaniawskiego, biskupa krakowskiego, którym nadzór nad seminaryjum i szkołami tutejszemi powierzył. Do tego bractwa wpisywano po większej części młodzież szkolną i z jej grona wybierano honorowych urzędników, z tych podział był następujący: prefekt, wiceprefekt, dwaj asystenci, sekretarz, wicesekretarz, dwóch chorążych, czterech lektorów i dla każdej klasy marszałek. Na prefekta, który wraz z wiceprefektem miał ogólny zarząd nad Sodalisami, wybierano zwykle kandydata z bogatszych synów obywatelskich a to z powodu, że rodzina w jego imieniu w uroczystość główną Sodalisów, obchodzoną d. 8 grudnia, w święto Matki Boskiej Niepokalanego poczęcia, obowiązana była wyprawić obiad, na który obywatele z pobliskich okolic zjeżdżali. Na innych zaś urzędników mogli być i z innych stanów, nawet z włościańskiego kandydaci wybierani. Asystentów obowiązkiem było poza szkołą śledzić życie prywatne Sodalisów. Kto bowiem z młodzieży bractwa dopuścił się jakiejś zdrożności i przełamał słowo honoru, ten zaraz z grona członków wykluczonym został. Chorążowie nosili chorągwie w niektóre uroczystości w czasie majówek studenckich, a marszałkowie przestrzegali porządku w klasach. Lektorowie odczytywali protokoły w czasie obrad kongregacyjnych, które odbywały się w sali na ten cel przeznaczonj. W niej znajdowały się ławki, a na ścianach portrety wszystkich profesorów w galowym mundurze, składającym się: z niebieskiego kontusza i amarantowego żupana.

Największa uroczystość odpustowa Sodalisów Kieleckich przypadała rokrocznie w dniu 8 grudnia. W wigilię tego dnia wieczorem, przy świetle pochodni, przy odgłosie muzyki i wystrzałów z moździerzy, przy oświetleniu niektórych części miasta przez palenie beczek smolnych, z kościoła św. Wojciecha do kościoła seminaryjskiego świętej Trójcy postępowali Sodalisi, niosąc obraz Bożej Dziewicy, ustrojony kwiatami i wstążkami.

¹⁾ Ustęp o tej uroczystości przytaczam z artykułu przezemnie napisanego o „Sodalisach Kieleckich“, a zamieszczonego w Gazecie Kieleckiej z r. 1872 N. 97.

Wstępna środa po wsiach obchodzona. W ten dzień parobczaki przywiązywali ogromne kłocę do nóg dziewczuchom, następnie wśród okrzyków i śmiechów ciągniono je do karczmy, aby się okupiły przez fundę wódki za to, że jeszcze nie powychodziły za mąż. Gospodarze i gospodynie sprowadzali też do karczmy nowo wyszłe za mąż męzatki tylko bez kłoców, aby się, jak powiadano, zaciągnęły do stadła przez sprawienie starym gospodarzom i gospodyniom fundy. Sposób tańczenia na konopie w tych okolicach był odmienny od krakowskiego. Tutaj (w Dąbrowie, Masłowie, Brzezinkach) zwykle żony prowadziły mężów swych do karczmy i z nimi na urodę konopi wyskakiwały do góry, gdy zaś w krakowskiem same jeno baby podskoki wyprawiają. Dotychczas w kieleckiem tego zwyczaju trzymają się kobiety.

Bal pastuchów. W drugie święto Zielonych świątek ¹⁾ pod wieczór schodzili się pasterze do karczmy z skrzypkiem, fundowali sobie wzajemnie wódkę a potem sami z sobą do późnej nocy tańczyli.

Rozpoczęcie prądek ²⁾. Powszechnie w dzień świętej Katarzyny (25 listopada) dziewczęta rozpoczynały tu prądkę w ten sposób, że brały z sobą flaszkę z wódką i gromadnie szły do domów tych gospodarzy, u których kolejno zamierzały w czasie zimowych wieczorów praść kądziel. Przyszedłszy do domu oznajmiały cel swego przybycia, następnie częstowały gospodarza domu wódką, co nazywało się wku-pnem. Przestrzegano też dawniej, aby przed rozpoczęciem zapustów kończyć przedzę, gdyż w przeciwnym razie zaległyby się robaki w kiebasach, robionych na Wielkanoc. Obecnie istnieje zwyczaj prądek w kieleckiem, tylko nie przestrzegają terminu rozpoczęcia i kończenia tychże.

Z ubiegłych czasów zachowano dziś tylko wróżbę, jaką na takich prądkach czynią dziewczyny: biorą patyk z osikowego drzewa, na nim każda wiąże kulę z pakul konopianych, następnie stawiają ten patyk na piecu w bliskości otworu, skąd wydobywają się płomienie rozpalonego ognia pod piecem; które kulki od wychodzących płomieni zajmą się ³⁾, to ich właścicielki mogą być pewne, że ściągną chłopaków do siebie, starających się o ich rękę. Pod blachą w tym celu należy palić nie innem, tylko osikowem drzewem. Oprócz tego, aby się dowiedzieć, czy kawaler, starający się (zalecający się) o jaką

¹⁾ Na Litwie w ten dzień pasterze koni obchodzą uroczystość, której opis podał Mściśław Kamiński w „Tygodniku Ilustrowanym tom IX, str. 146, rok 1864“.

²⁾ O prądkach u Dolnych Łużyc podał ciekawy artykuł Aleksander Petrow w Kłosach 1877 r. N. 650 i 651.

³⁾ Coś podobnego istnieje u Huculów. Obacz „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego 1877 str. 77.

dziewczynę, pojmie ją za żonę, powinna taka dziewczyna na prządkach zrobić dwie gałki z konopi, położyć na dłoni i podrzucić do góry. Jeżeli w locie zlepią się rzeczone gałki, jest to pomyślną wróżbą, że dziewczyna w ciągu roku wyjdzie za mąż za tego kawalera, którego przedstawiała gałka podrzucona, w przeciwnym razie wróżba dla dziewczyny staje się niepomyślną ¹⁾. W tenże dzień, dawniej we wsi Brzezinkach, kawalerowie wyprawiali sobie bal nazwany gałdą i zwracali uwagę na sen nocy następnej, który miał się zawsze sprawdzić.

6. Gwara ludowa.

Spostrzeżenia swoje nad właściwościami gwary ludu okolic kieleckich czyniliśmy we wsiach parafii kieleckiej: Brzezinkach, Dąbrowie, Domaszowicach, Dyminach, Kostomłotach, Kopewój Woli, Maślowie, Miedzianej Górze, Niewachlowie, Posłowicach, Sukowie, Zagórz; we wsiach rozłożonych u pasma gór Świętokrzyskich: Bęczkowie Górnym, Krajinie, Kakuninie, Skorzeszycach, Słopeu, Szklanėj Hucie, następnie we wsiach na trakcie ku Chmielnikowi położonych: Bilezy, Brzezinach, Dębskiej Woli, Łabędziowie, Morawicy; wreszcie w Staro-Chęcinach, w Wólce Kłuckiej, Tunlinie, Zagnańsku i Suchedniowie.

a) Wymawianie.

1) W samém wymawianiu wyrazów pojedynczych, jak i w ciągłej mowie, lud czy to pojedynczy wyraz, czy wyrazy zdań wymawia przeciągając, szczególnież ostatnią zgłoskę każdego wyrazu.

Są jednak takie miejscowości w okolicach kieleckich, gdzie nie daje się spostrzegać w gwarze ludu przeciągania końcówek wyrazów i tu gwara bardziej zbliża się do gwary ludowej stron krakowskich. Przeciąganie owo ma miejsce we wsiach rozciągających się w kierunku północno-wschodnim i zachodnim od Kiele (zobacz mapkę etnogr. okol. kiel.). poczynając od osady Białogona, Szczukowskich - gór, Czarnowa, Szydłówka i t. d. do Suchedniowa. Lecz w miejscowościach od Jaworzni do Kłuckiej Woli (zobacz mapkę), znów uwydatnia się cecha wspomniana.

Stolicą niejako przeciągania końcówek wyrazów jest cały pas okolicy, oznaczonej na mapce naszej etnograficznej farbą zieloną, a mianowicie: od Łysicy do Chęcin i od Kiele do Morawicy. Przykłady:

¹⁾ Zwyczaj ten, o ile nam wiadomo, zachowuje się także nad granicą Szląska.

Robiłam. Kupiłaś? Witajże synowa! Co ta słychać u was? Pozbiéraliście syékō z pola?

Karnawał się kończy i post następuje.

2) Grupę spółgłosek *śr* wymawiają: *rś*, np. *rśoda*, zamiast *środa*; *rsiodek*, zamiast *środek*; — *rż* zam. *źr*: *sporżij* zam. *spożrzyj* og. pol. *spojrzyj*; *kt* jak *tk* lub *tkt* w zaimkach względnych, pytających i nieokreślonych: *tko* zamiast *kto*; *tkóry* lub *tktóry* zamiast *który*; *tko*, *tkoś*, zamiast *kto*, *koś*; *nitko* zamiast *nikt*; *nitkogo*, *nitkomu*, zamiast *nikogo*, *nikomu*. Spotykamy też formy: *nizkogo* zamiast *z nikogo*, *nizkim*, zamiast *z nikim*; *nizkim* *nie* *mam kłótni* w domu. Ojciec *nizcego* *robi kłótnią*; *nizkim* *nie rozmawiam* w kościele.

Uwaga. Raz zdarzyło się mi usłyszeć we wsi Dyminach:

Po co idziēs na górę?

Nipóć (t. j. ni po-co, po nie).

3) Zaginione w języku ogólnym formy liczby podwójnej zaimków osobistych: na ¹⁾, *wa*, *naju*, *waju*, *nāma*, *wāma* — są w powszechnem użyciu w ustach ludu kieleckiego, np.

Chodźcie na dziewczuchy (Miedziana góra), Dwie *naju* z bratową w chałupie (Daleszyce).

Dobra droga dla *naju* (Brzezinki, Masłów, Staro-Chęciny).

Daj *nāma* spokój, bo powiem matysi.

Posed *tatus* beł (był) wczora z *nāma* do kancelaryje.

Miedzy *nāma* kłótni nie ma (Daleszyce).

Jak on to schował, żeby *wa* nie znalazła.

Dla *waju* nie jeste z rządu nie nadesło? (Brzezinki).

Z *wāma* nikiěj nie póde.

4) Zamiast: jest używają powszechnie skróconej formy *je*, np. ojciec *je* w domu.

Zamiast już mówią *ju*, np. *Ju* syscy zešli się do domu; zamiast teraz mówią *tera*.

5) Używają powszechnie w znaczeniu potwierdzającym przysłówków: *biedyc-ta*, *duskus*, zamiast przysłówka: *tak*, np.

¹⁾ Forma *na* byłaby acc. dual. zaimka osoby pierwszej, którą spotykamy u Koch.: *těj rzeczy* na światki *macie* cf. Mikl. Formenl. §. 824, w przytoczonym jednak przykładzie „Chodźcie na dziewczuchy” trudno się dopatrzyć *těj* formy. Jest to po prostu zwykłe „no”, znane w języku ogólnym. L. Malinowski.

„Cys porąbał drzewo?

— Biedyc - ta. (Tak jest, porąbałem).

„Cys się najadł?

— Biedyc - ta.

„On to na paskudę zrobił?

— A duskus ón.

6) Używają w słowach *j* zamiast *w* np.

Wstająz synowá, cegóz będzies spała? Dajał mi ju osim złotych, zeby wa pojechała. Nie dajała bydła zając.

7) Dla oznaczenia ujemnego przymiotu lub ujemnej właściwości, używają często dwóch jednobrzmiących rzeczowników, lub przymiotników, np.

dobry nás ojciec, dobry! t. j. niedobry;

droga tera do jazdy, droga! t. j. niedobra droga.

Uwaga. Powtarzanie, o jakim dopiero wspomnieliśmy, nie oznacza całkiem ujemnego przymiotu, ale pewną sferę ujemności np. w powyższém zdaniu: droga tera, droga! — nie oznacza zupełnie złej drogi, tylko określa, że nie jest zupełnie dobrą. W poezyi (najczęściej w krakowiakach) powtarzanie takie potęguje dodatni przymiot, lub właściwość podmiotu.

Dobry nás pán, dobry, mógłby go kołysać,

Ale jego sługi prawie popowisnąć.

8) Nom. pl. masc. ma następujące formy:

ty ¹⁾ koni ²⁾ jescze z stajnie nie wysły oba (ma się rozumieć ludzie) wzięny siana i obroku.

ty (ci) co nocowały wyjechały ju.

9) W słowach czasu przeszłego trybu oznajmującego dodają końcówkę *zem*, taki zwrot mowy szczególniej daje się słyszeć we wsi Masłowie, np.

Wołałemzem ciebie, aby przysedeś do domu.

¹⁾ „Ty“ jest właściwie ac. pl. m. zaimka ten. L. M.

²⁾ Koni jest pierwotna forma nom. pl. deklinacyi tematów na — ja — to jest rzeczowników męzkich z końcówą spółgł. miękką lub zmiękczoną. Powszechnie używana forma, konie powstała pod wpływem analogii nom. pl. dekl. tematów na — i —, i acc. pl. zamiast konię stśł. **коня**. L. M.

Cy wywałkowałeś (wymaglowałeś) kosule? — Wywałkowałam-
zem ¹⁾.

10) Pierwsza osoba czasu teraźniejszego lic. poj. ma często ta-
kie zakończenie:

zamiast robię, — robiwom ²⁾

zamiast szyję, — szyjewom.

Właściwości gwary kieleckiej wspólne z krakowską:

1) *A*, jest otwarte i pochylone.

2) Samogłosce *A* daje się przydech na początku wyrazu, np. harenda, hangryst (agrest)— i mięczy się ją w wyrazach: jan-went (w krakowskiem jandwent v. jadwynt) janiół (anioł), Jadám (Adam), Jagna (Agnieszka).

3) *A* brzmi jak *E* w wyrazie: trefunek (trafunek), przyswo-jonym z niemieckiego treffen.

Uwaga. W wyrazie: śniadanie (śniadanie) w krakowskiem *a* za-mienia się niekiedy na *e*, — w kieleckiem *a*, wymawia się pochyło: śniądanie, śniądałabym (nie śniedałabym). Także w kieleckiem do wyrazu: jest, nie dodają *a* na koń-cu, a zatem nie mówią jak czasami w krakowskiem: jesta, tylko jest, — a częściej jeszcze, jak się już wyżej powied-działo, je.

4) *A* wyrzucają często w ablat. np. wołmi (wołami), kijmi (kijami), piēniąd zmi (piēniądzami) ³⁾.

5) *A* nosowe zamieniają na *E* w wyrazach: gęska (gąska), dębcák (dąbeczak), mędrala (mądrala), Jędrzyj (Andrzej).

6) *B* przechodzi w *P* w wyrazie: paprać (babrać),

7) *Ch* wymawia się czasami jak *K*, np. krzest (chrzest),

¹⁾ Formy, jak: „wołałemzem“, „wywałkowałamzem“ składają się 1) z part. praes. act. II, wołał, wywałkowała, 2) l. os. praes. słowa posiłk. być: jeśm, 3) partykuły że, 4) do której dodano po raz drugi słowo jeśm: „wołałemzem — wołał jeśm ze jeśm. L. M.

²⁾ robiwám (nie robiwom), szyjewám, są słowa częstotliwe, nie znaczą więc tyle co robię, szyję. L. M.

³⁾ Forma wołmi, stsl. **КОЛМІ** jest właściwa deklinacji tematów pierwotnie na -u- zakończonych; kijmi jest forma podług analogii tematów na -i-. W nawiasie podana forma piēniądzami nie jest wcale używana. Każdy bowiem mówi: piēniędzmi. L. M.

krześnik (chrzestny syn), krześcijan (chrześcijanin), krzán (chrzan), krobotać (chrobotać), keę (cheę).

Uwaga. Wyrazy przywiedzione przez p. Oskara Kolberga (st. 294, seryja VIII): kmiél (chmiel), kwała (chwała), skować (schować) — wymawiają się w kieleckim czysto: chmiel, chwała, schować (pospolicięj skryć).

8) *Cz* zamienia się na *C* powszechnie.

9) *D* zamieniają na *G* w wyrazach: zemglić (zemdlić), mgły (mdły) ¹⁾; na *C* w wyrazie: brzyćko (brzydko).

10) *E* pochylają ku *i*, *y*: obacz przykłady Kolberga: Lud, se ryja VIII, str. 294.

Uwaga. Trzeci przypadek zaimka wskazującego na rodzaj żeński: jěj, brzmi w krakowskim: jij, — w kieleckim dobitnie lud wymawia: *i*.

11) Wyrazy zaczynające się od samogłoski *E* przybierają *h*, np. herest, hedukacyjá (edukacyja), albo miękczenie jak: Jewa.

12) Liczebniki pięć, dziesięć mają gen. i loc. pięci i dziesięci.

Uwaga. *E* w krakowskim czasami tylko niknie np. bede (będę), reka (ręka) — a czasami w niektórych stronach daje się słyszeć; — przeciwnie w kieleckim wszystkie wyrazy, które w poprawnej mowie u klas oświeceniowych wymawiają się przez *E*, tutaj wymawiają się przez *E* np. Najświętszą pannę błągajmy. Ciśsko trza na chłéb pracować.

13) *F* w kieleckim przechodzi na *Chw*, *chf*, a zatem mówią: ochwiara, ochwiarowałem trzy pácierze do Pańskiego Przemienienia. Zochfijá.

14) Te same spostrzeżenia odnośnie do głosek: *G*, *H*, *I*, *J*, przytoczone przez Kolberga w dziele: Lud, krakowskie, seryja VIII (str. 295, N. 18, 19, 20, 21, 22, 23) dają się zastosować i w kie-

¹⁾ Przemiana *d* na *g* w wyr. mgléc, mgły, zamiast mdlic, mdły, nie jest fonetyczna, lecz formy te powstały drogą tak zwaną etymologią ludową; w poczuciu językowym ludu wyrazy mdły, stł. МЪДЛЪ (tardus) МЪДЛНН (tardare) zostały pomieszane z wyr. mgła, stł. МБГЛА (nebula) МБГЛНН (in nebula m verti), mignąć МБГННН (nictare, luscio-sum esse). L. M.

leickiem z wyjątkiem wyrazu. buchaj (buchaj), gdzie *j* nie przechodzi *l*, jak w krakowskiem.

15. *K* w kieleckiem nie przechodzi jak czasami w krakowskiem w *Ch* w wyrazach: chrosta (krosta), zachrystyja (zakrystyja), ale pomienione wyrazy brzmią tu tak: krosta, zakrystyjá, — a nigdy *K* nie daje się słyszeć na końcu wyrazów jak np. na domak, na wiórak, tylko czyste *ch*, a zatem mówią tu: na domach, na wiórach, za to podobnie jak w krakowskiem mówią: wielgi (wielki).

16) *L* zastępuje często głoski *n*, *r*, np. lumer (numer), lubryka (rubryka); wyraz krakowski: lekrut (rekrut), wymawia się tu czysto rekrut.

17) *Ł* nie ginie tu wśród wyrazów, jak w krakowskiem. Więc w kieleckiem nie mówią: guowa v. gowa, tylko: głowa, nie chuop, tylko chłop, młynárz i t. p.

18) *Ł* przechodzi tu w końcówkach słów po *A*, na *n*, np. zon (żał), wziółn (wziął).

19) *M* opuszcza się zwykle w wyrazie: tam i brzmi ta, np. co ta słychać u wás?

20) *N* zamieniają w kieleckiem na *M* w wyrazie: Miemiec (Niemiec).

21) *O* brzmi jak *E* w wyrazach cudzoziemskiego pochodzenia np. prefesor (profesor), prepinator (propinator), Pietr (Piotr, Petrus) ¹⁾, także w niektórych miejscowościach kieleckich zamiast: wiosna, mówią: wiesna ²⁾.

22) Końcówki nazw wsi w Kieleckiem, podobnie jak w Krakowskiem są: na ów, np. Bęczków, Czarnów, Masłów, Niewachłów, Orców (parafja Łopuszno), Chareźów (parafja Chęciny) — na ice np. Domaszowice, Pośłowice, Mochocice, Snochowice; na ica np. Morawica. Oprócz tego są i zakończenia na cza np. Bileza, Chodźcza; na ki np. Fanisławiczki, Starzyki, Boszki (parafja Brzeziny), na da np. Szkoda, Zawada, Nida, Wojda.

23) Co się tycze głosek: *P*, *R*, *S* i *stk*, *Sz*, *T*, *U*, to uwagi wspomniane w dziele p. Kolberga: Lud, Seryja VIII, str. 296 N. 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, odnośnie do pomienionych głosek i w kie-

¹⁾ e w wyrazie Pietr jest pierwotne, porównaj łac. Petrus. L. M.

²⁾ Forma wiesna jest pierwotniejsza, aniżeli wiosna. L. M.

lekiem w całej rozciągłości dadzą się zastosować z wyjątkiem uwagi, zamieszczonej pod Nr. 42, że *U* czasami wyrzuca się ze środka wyrazu równie jak *a* i *ł* np. chałpa (chałupa), lub też chaupa; skorpa (skorupa), która w kieleckiem nie ma zastosowania, gdyż tu nadmienione wyrazy wymawiają się czysto: chałupa, skorupa i t. p.

24) *W* podobnie jak w krakowskiem słabo bywa oddane, lub zupełnie ginie przed *sz* np. syćko v. wsyćko vel sytko (wszystko).

25) Uwagi, przywiedzione przez p. Kolberga w wspomnianém dziele (str. 297) o głoskach *Y, Z, Ż, Ž*, a mianowicie pod N. 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50 i 51, mają w całej rozciągłości swe zastosowanie w kieleckiem.

b) Formy.

W ogóle porównyując gwarę ludu krakowskiego z gwarą ludową kieleckich okolic w przedmiocie gramatycznych części mowy, snadno spostrzedz, że w kieleckiem więcej daleko zabytków form dawnych, dziś wyszłych z użycia w języku książkowym, przechowuje się, niż w krakowskiem, i tak:

Rzeczowniki.

1) Przeważnie rzeczowniki rodzaju męskiego w przypadku 7ym liczby pojedynczej kończą się na *e*, np. na grosie nikogo nie chcę skrzywdzić, w panie moim mam ufnosc.

2) Zamiast w domu mówią: doma np. doma są tatuś.

3) Używają liczby podwójnej np. Dwa roka przesło jak tatuś pomarli. Bez dwa roka wódki nie piłem. Dej dwa grosa ubogiemu. Oka podbił w bóje. Dwie lecie moi jabłonecce. Ocki ¹⁾ mnie się śmieją.

4) Gen. rzeczowników rodzaju żeńskiego kończy się na *e* ²⁾ np.

Od Marysie złoty pierścień odebrał.

Od święty Rozalije upiłem się trzy razy.

Dla matysie syjewam kosulę.

Od zrobienia we młynie kasę zapłaciłamzem (Daleszyce).

Niemalo ją turbacyje zazyła, zazyła,

Nizeli ją tę różdeckę uwiła, uwiła,

Zrosiłam se fartusecek do syje

Sukający tego ziela lelije (Krakowiak).

¹⁾ Forma ocki nie jest liczbą podwójną. L. M.

²⁾ Końcówka gen. sg. *e* dawniejsze *ę* jest właściwą tylko rzeczownikom z końcówką spółgł. miękką lub zmiękczoną. L. M.

5) Czwarty przypadek liczby pojedynczej u rzeczowników rodzaju żeńskiego przeciwnie kończy się na *a* szczególnie w tych wyrazach, które dziś w języku książkowym mają *e* np. Widziałem somsia da studnią, nowo zrobioną ⁴⁾). Ojciec niszczego robi kłótnią.

6) Wyraz: bajka kończy genitiv. plural, na *ów*; np. nie chcę słuchać bajk *ów*.

7) Przymiotniki odnoszące się do rzeczowników rodzaju nijakiego w 1ym przypadku liczby pojedynczej obok zakończenia *e* np. dobre dziecko, mają także i *o* np. dobro dziecko — to jagnie jest pierzechliwo ⁵⁾).

8) W 2im i 3cim przypadku liczby pojed. wspomniane części mowy powszechnie kończą się na *y* zamiast na *ój*, np. sukām po karcach dobry wódki.

9) Przypadek 6ty i 7my liczby pojedynczej nie ma różnych form dla rodzaju męskiego i nijakiego, np. Stanęli pod drzewem osikowym. Na sądzie Bozym będzie to drzewo świadczyć o złym pomysle Heroda ku dzieciątkowi bozemu.

10) W 1ym przypadku liczby mnogiej na rodzaj żeński znalazłem taką formę: drogi zły tera, bo dęsce padają.

11) Lichy w stopniu wyższym ma: lizsy, a nie lichszy; drogi drogsy i t. p.; środkowy ma nieregularnie superativus: najwyśredniejsy, np. Tkóry kón najwyśredniejsy ⁶⁾).

Zaimki.

12) O liczbie podwójnej zaimków porównaj §. 3.

13) W trzecim przypadku liczby pojedynczej na rodzaj żeński zamiast *jěj*, używają powszechnie *i*, np. Powiedz *i*, aby przysła do mnie.

14) Obecnie forma *ty* w 1ym i 4tym przypadku liczby mnogiej rodzaju żeńskiego bardzo tu jest rozpowszechniona, np. łąki należą do pana, a hańty (tamte) do gromady; ty kzeki trza sprzedać.

⁴⁾ Końcówka *a* w acc. sg. jest właściwą rzeczownikom zakończonym w nom. sg. na *a* pochylone. L. M.

⁵⁾ Formy nom. sg. n. dobro g. sg. f. dobry, są to zabytki deklinacji rzeczownikowej przymiotników. L. M.

⁶⁾ Najwyśredniejszy nie jest superlat. dla positivu środkowy, lecz dla wyśredni. L. M.

15) Przypadek czwarty liczby mnogiej na rodzaj męzki kończy się na *ty*, np. przez *ty* casy, kiejem miał zadaną wódkę, opilem się trzy razy (przez te czasy, jakem miał zakazaną wódkę, upilem się trzy razy). W *ty* dni, — w te dni.

Słowo.

16) Lubią używać formy podwójnej, np. Chodźwa do kancelaryje wójta; z zoną pokłóciła wa się była; wa się zjednała z braćmi (połączyliśmy się z braćmi); tak ón to schował, żeby wa znalazła; przeprowadziła wa tyla lat w biędzie.

17) Często używają czasu zaprzeszłego, np. Cys już usyła kuszę? — Usyła była.

18) Po słowie posiłkowem być, następuje czasami dativus np. nieboska była carownica całemu światu.

19) W czasie przeszłym w znaczeniu częstotliwem słowo: *chodzić*, ma formę: *chodziwołem, chodziwołeś, chodziwoł i t. d.*

20) Używają w słowach, takich zwrotów, np. ucyniło mi się powiedzieć, zamiast użyć pojedynczego wyrazu: powiedziałem; rzece mi się casem słowem co brzyńskiego, zamiast: wypowiem, rzeknę czasem brzydkie słowo.

21) Podobnie jak w krakowskiem, określony bywa czasownik niekiedy sposobem rzeczownym, np. niechęństwo miał do ty rzeczy, zamiast: nie chciał tej rzeczy.

Przysłówek.

22) O przysłówkach: *biedycęta, duskus* obacz N. 5.

23) Zamiast: do dziś dnia, mówią powszechnie: do dzisiaj dnia.

Przymiki.

24) Zamiast: *od, ode*, z genit. używają *pod* z ablativem, ale w niektórych tylko razach, np. zamiast powiedzieć: mój brat młodszy ode mnie to zrobił, mówią: mój brat młodszy *pod* e mną to zrobił.

25) Używają przymika *na* zamiast *do* w takich zwrotach mowy, np. idę na synk.

Uwaga. Właściwości gwary ludu krakowskiego pod względem form, przywiedzione w dziele p. Kolberga: „Lud, Seryja VIII“ (str. 298, 299, 300 i 301) a znajdujące się: w rzeczowni-

kach pod N. 52, 53, 54, — przymiotnikach pod N. 60, 61, 62, 63, 64, — przysłówkach pod N. 68, 69, — przyimkach pod N. 70, — spójnikach pod N. 71, 72, 73, 74, — czasownikach pod N. 76, 78, 80, — imiesłowach pod N. 81, odnoszą się do gwary również Kieleckiej.

c) Spis ciekawszych zwrotów mowy ¹⁾.

- A.** Ano nitk mi tego nie zaprusa, zebym był (vel beł) zły, — rzeczywiście nikt mi tego nie zarzuca, abym był złym.
- B.** Bez to tę rzecz kupiłam, bo zręcną, — (dlatego tę rzecz kupiłam, bo jest dogodna).
Bierze mię złość na ludzi, — (złoszczę się na ludzi).
- C.** Chodzywali tatuś na robotę do miasta, — (chodzili tatuś do roboty do miasta).
Chytą krzynecko chodzić to dziecko, — (cokolwiek, trochę, zaczyna chodzić to dziecko).
- D.** Nie dadzą mi matusia wyjść za chłopą, — (nie pozwoli mi matka wyjść za męża).
On nie dociekny (vel niedościepnny), zeby się wzion do pracy, — (nieciekawny, nierzutny do pracy).
Zona dościgała na mnie o fondus, — (żona domagała się ode mnie funduszu).
Na dorędziu nie nie pedziołem, — (na razie nie nie powiedziałem).
Dawaj do stodoły, jak mie zaczęli gonić, — (dalejże do stodoły, jak mię zaczęli gonić) Daleszyce.
- G.** Garścią nie wzienam nikomu
Casem głosem da mi się coś powiedzieć, — (czasem głośno coś powiem).
- J.** Jestem w nicem u niego, — (za nic mię ma).
Jedność wzięława z sobą, — (złączyliśmy się).

¹⁾ Zebrany ze wsi: Masłów, Dyminy, Brzezinki, Sukow, Kostomłoty i Posłowice.

- K.** Za krajem chorowaliśmy po chałupach, — (po kolei, kolejno po domach chorowali). Górne.
 Nic nie robię komu, — (nikomu nic nie robię). Brzechów.
 W kupie wysłiśwa z domu do zęcia, bo galantá pogoda, — (razem, wszyscy wyszliśmy do żniwa, bo była piękna pogoda).
 Casem wypiję kielisek wódki, jak mi się kęjs zdarzy, — (wypiję czasem kieliszek wódki, jak mi się gdzie zdarzy dostać jęj).
- J.** Jestem stara, zeby się tko z młodych na mnie łascył, — (jestem stara, żeby kto z młodych miał na mnie ochotę).
- M.** Do malu, — (trochę, cokolwiek) otworzyć drzwi.
 Terá wieje mięki wiátr, — (teraz wieje ciepły wiatr).
 Nie miotáj się Józwa bić mię, bo powiem przed tatusem, — (nie zamierzaj Józefie bić mnie, bo oskarżę cię przed ojcem).
- N.** Krzel naklepali na mnie przed ludźmi, —)Krzel [imię własne] nagadali na mnie przed ludźmi, obmówili mnie).
 Nastąpiła mi insá myśl, — (nawinęła mi się, przyszła mi do głowy inna myśl).
 Ón sobie tego, co mu mówią, nie má za nic, — (on sobie to lekceważy).
 Za nic mię mojá matusia mają, — (lekceważy mnie matka).
 Niepołożna góra je w naszy wsi, — (stroma jest góra w naszej wsi).
 Nieprawdźiwe słowa gádałi o mnie po wsi, — (fałszywe wieści mówili o mnie we wsi).
 Wojtek nie na prawdę cygán, — (Wojtek t. j. Wojciech nie ze wszystkiém szachraj, oszukaniec).
 Nikiedy (nigdy) postu nie przełamałam, — (zawsze pościłam).
 Moze ta matusi naprzyksne, ze ta u nich nie jestem, — (może tam matusi przykro, że u nich nie jestem).
 Nie má przy mnie, aby kląć, — (nie mam zwyczaju kląć, przeklinać).
- O.** Bardzo jest obchodny, zeby bydló na jego polu nie postało, — (chodzi mu o to, aby bydló nie było na jego polu).
 Obesłoby w polu, zeby dęsc beł, — (uszłoby w polu, żeby dęszcz padał).

Cej-ce były obójścica, zem ukrád, — (rózne były powody, zem się dopuścił kradzieży).

Obnosi mię po inny wsi, — (obgaduje mię po inszej wsi).
Obstawiła mię do służby pani, — (pani zgodziła mię do służby).

Odfryguje (odrzuca) głowę od poduski.

Muszę sobie oprymować za to, co mi skodę zrobili, — (muszę sobie wynagrodzić zrobioną mi szkodę).

Odesło (zdechło) nám bydle na motelice.

Na dzieci nie daje dobrego oka, — (nie zwraca haczości na dzieci).

Osoliła mię (obmówiła grubo) matusia przed obcymi).

P. W pachę nabawił się choroby, — (dostał ruptury).

Do pary się bił, — (bił się do ostatniego tchu).

Jak mię tko nie chce słuchać, to jestem porwany. — (raptowny, raptus).

Porwana jestem do grzechu, — (mam skłonność do grzechu). Tumlin.

W pień przeklina Jadam swoje, — (Adam okropnie przeklina swoją żonę).

Pięrchliwą mam żonę, nitkomu nie daje spokoju, — (niespokojną mam żonę).

Mróz podpalił w sadzie drzewa, — (mróz zmroził w sadzie drzewa).

Postawił ocy ze złości.

Powazył się na starszego ręką, — (zamierzył się na starszego).

Woda powywarzała drogi, — (porobiła drogi na drodze).

Dziękować trza Bogu za Jego prześlady, — (dziękować należy Bogu za dolegliwości przezeń nasłane).

Przeprowadziłam tyła lat w bidzie, — (spędziłam tyle lat w biędzie).

Przypamiętać sobie tego nie mogę, co ón pedziął, — (przypomnieć sobie tego nie mogę, co powiedział).

Przysłowie mam kłąć, — (mam zwyczaj kłąć).

Puść to na stronę, — (zaniechaj tego).

Niech się dobrodziej przygotowie (przygotuje) jechać ze msą świętą.

R. Rzece mi się czasem złe słowo, — wymówię czasem złe słowo).

Nie mám rady, zeby co niedziela iść do kościoła, — (nie mám sposobności, w każdą niedzielę iść do kościoła).

Trzeba rozporządku do syćkich rzecy, — (trzeba rozumu, zastanowienia do wszystkiego).

S. Skład miał do ty rzeczy, — (był zrzeczny do tego).
 Śmiechy sobie sprawiam z dziada, — (śmieję się, żartuję sobie z dziada).
 Jesce ón się stawia na mnie, — (okazuje się względem mnie krnąbrnym).
 Sprzeene się (posprzeczam) casem z żoną).
 Co mogli to swijali (wygadywali) na mnie.
 Zebyś ty matko nie światowała, toby było galancięj koło chałupy, — (gdybyś ty matko nie oddawała się rozrywkom, zabawom, toby było piękniej koło domu).
 Sunał się las, — (zaczął rósć las).
 Suł dęsc, — (padał dęszcz).
 W stadzie nie chodzem do kościoła, — (w gromadzie, gromadnie nie chodzę do kościoła, ale sama jedna).

U. Ucyniło mi się pedzieć bluzieństwo, — (wyrwało mi się bluźnierstwo).
 Na uczciwość mi nastąpił, (obraził mię).
 Moja zona ustanowiła się przecie ju roz, — (moja żona przecież już raz ustatkowała się).
 My po swojemu a nie po pańsku utwierdzamy (nazywamy) ziola.
 Użganiała (zebrała) się pełna izba ludu ¹⁾.

W. Nie wartny (wart) tego, abym mu rękę podał.
 On wiadomiec (świadomy tój) ty rzeczy, a nie ja.
 Wiją (gadają, plotą) bajki na mnie po wsi.
 Ju nie włazi w te rzeczy (nie wtrąca się już).
 Włożyli na mnie gadki (obgadali mnie), zem się z kawalirem biła.
 Ozenił się na wstępiny mój syn u Matusa, (t. j. że po ślubie przeniósł się na mieszkanie pan młody do Matusa, a nie pozostał w domu swoich rodziców).
 Jest trocha owsa na polu, to trza go wyciągnąć, — (należy go zebrać).
 Wycudował mię różnymi przeżwiskami, — (przeróżnie mię nawzywał).
 Wyleciało okrutnie, — (bardzo się zaniósło na pogodę).
 Wyleciał mróz na drzewo, vel wypadł mróz na drzewo i zważył kwiat.

¹⁾ I pod Krakowem także mówią: uzgonił (uzbierał) dużo pieniędzy. Kolberg.

Mám takie przysłowie (zdanie), to go wypłunę, — (wypowiem).

Z. Zachorzeli wcora matusia, — (zachorowali wczoraj matusia).

Aby się kaj zadziać, — (aby się gdzie podzieć).

Cięsko mu się przydzie zbroić, — (trudno mu będzie się wymówić).

Nie mám na nikogo wielgiego zawziátku, — (nie mam do nikogo wielkiej zawziętości).

Zděbiało zboze na wiosnę (vel zagěbiało), — (stłumiło się w wegetacji) ¹⁾.

Bez to zaimki porobili, ze ludzie nie chcą oddać podatku, — (dla tego zrobili zajęcia, sekwestr, że ludzie nie chcą podatku płacić).

Rząd zrobił w lesie zamknięcie, — (zabronił w lesie wycinać, rąbać drzewo).

Bardzo dobrze, co księza zaciągnęli (zapowiedzieli) nabozeństwo majowe).

W zoc nie má nikogo, — (za nie nie ma, lekceważy każdego).

Ona się zdała za niemowe, — (ona udawała niemowę).

Oj bardzo zdefeciał Gryga, — (bardzo zbiędniał Gryga. imie własne).

Nie zawse mądrze zmáwiám (dokładnie odmawiam) paciérze.

Zniewolá mię swák brzyčkimi słowami, — (znieważa mię szwagier brzydkimi słowami).

Tak se znosę (sobie radzę) w domu jak moge.

d) Wyrazy, mające dwojakie lub kilkorakie znaczenie.

1. Chlusnąć, — uderzyć, wyciąć, np. biczyskiem — i Chlusnąć, — oblać np. wodą.
2. Dociukać, — domagać się zapłaty; np. dociukął, aby mu zapłacić za robotę — i Dociukać, — docinać, np. dociukął mi w mowie.
3. Dowolnie, — rzeczywiście, dokładnie np. dowolnie tego nie mogę powiedzieć, cy ón to zrobił, cy nie ón — i

¹⁾ Pod Krakowem wyrażają się o zbożu (lub roli) gdy ono stwardnieje, oblegnie, że: zgrěbiało.

Dowolnie, — pod dostatkiem, dostatecznie np. dowolnie dęse
padał.

4. Godzić, — czyhać, np. godzi na me życie — i
Godzić, — iść, dążyć, kierować, np. I tak pyta i chodzi po
ogrodzie wszędzie, — ujrzy cęka z daleka, prędko ku
nim godzi (z pieśni gmin.)
5. Grobik, — wiązka siana — i
Grobik, — (zdrobn.) grób.
6. Jucha, — krew zwierząt — i
Jucha, — przekleństwo.
7. Lichy (plur. od licha), — liszki — i
Lichy (adject.) — słaby, kiepski.
8. Mgły (adject.) — mdły - a - e. — i
Mgły, obłoki na niebie.
9. Paskudnik, — nazwa pewnego rodzaju choroby w bydłęciu — i
Paskudnik, — (substan. masc.) brzydak.
10. Przysłowie, — zwyczaj, np. mam zawse przysłowie mówić
Anioł Pański — i
Przysłowie, — przysłowie, zdanie, pogadka.
11. Rozsuć np. pieniądze, — rozrzucić pieniądze — i
Rozsuć, — uwolnić się od brzemienności.
12. Rypać, — bić, np. rypaj go kijem — i
Rypać, — biegać, np. rypaj do domu — i
Rypać, — jeść, np. bydło dobrze rypie trawę małą.
13. Spława, — wierzcholek drzewa — i
Spława, — przypływ wody.
14. Sprawa, — uprawa, np. sprawa ziemi — i
Sprawa, — sądowa, np. przed wójtem.
15. Struchleć, — zgonić — i
Struchleć np. z przestachu, — osłupieć.
16. Zadać, — zakazać np. zadane miałem na spowiedzi,
aby nie pić wódki — i
Zadać, — włożyć, wsypać, np. zadane miałem w wódce
jakieś ziele przez wróżów.
17. Zbocyć, — zoczyć, zobaczyć, uwidzieć, np. dzieci zbocyły
kwiatki na łące — i
Zbocyć, — zapomnieć, np. zbocyłem tego ocynić (zaba-
czyłem).

18. Zganiać, — zgromadzać, łączyć w jedną całość (od: gonić)— i Zganiać, (ganić) np. pracę, t. j. nie pochwalić jej.
19. Zniewolić, — znieważyć, np. swák zniewola mie słowami — i Zniewolić, — przymusić.

e) Wyrazy i wyrażenia mające wspólne znaczenie :

Okać, rypać = jeść, żreć; dymać, rypać = spieszyć się; frygać, sygać = rzucać; na przekorę zrobić, na despekt zrobić, na uczeiwość nastąpić, przyciąć = dokuczyć; rypnąć, rozderzyć, trzepnąć = uderzyć; smaty, łachy, ogarnówka, gałgany = odzież; wymiatać, psuć się = womitować; wywar, wykopa = dół; wychlastać, wywalić = wybić; zaskórzyć, dociuknąć, zapiec, ziobać, chłopotać, przyciuknąć = dokuczyć.

f) Spis wyrazów wymienionych w dziele p. Kolberga: Lud seryja VIII str. 303 —328, których dotąd nie zdarzyło nam się słyszeć w okolicach kieleckich.

Ambaje, — Bałuch, — Bassarunek, — Bąbelać się, — Beštefranty, — Budzyń, — Busztyn, — Chabeta, — Chaja, — Chmuła, — Ciekać, — Ciumerda, — Cudzić, — Czerak, — Defalka, — Dowanielijsa, — Drandryga, — Drwigi, — Dyktować ściane, — Działo, — Dziwosłęby, — Elijasz, — Fajra, — Fantunek, — Fiutka, — Gerka, — Głobik, — Goni-frater, — Guzy-a-e, — Haberdzie, — Hardega, — Iścizna, — Jęże, — Kajfas, — Kalembsa, — Karpac, — Kauzyperda, — Klempa, — Knebie, — Konsolacyja, — Korbacz, — Kozterbaje, — Kozubalec, — Krogulaszek, — Kunjon, — Kwik, — Locha, — Lusy, — Łabuzie, — Łatka, — Łuba, — Łykawiec, — Manele, — Maśloch, — Młaskot, — Murwa, — Napatoczyć się, — Nie-lap-cap, — Niepedź, — Niepili-a-e, — Obladra, — Ochlap, — Oćwiara, — Ogróзка, — Oktusza, — Ometłuch, — Oskumina, — Ostrożeń, — Ozdownia, — Parcela, — Pastka, — Pazurnik, — Pierwtere, — Pindyga, — Płaty-a-e, — Pokiela, — Pokielbasić, — Polednia, — Popar, — Przymiot, — Rebezencyje, — Sadnisty, — Sadza, — Siorbać, — Smerdlić, — Specyfinder, — Srezoga, — Sryz, — Sudro, — Swaszlowy koń, — Świątko, — Swojatyna, — Szar, — Szaszyna, — Szlichtować, — Talaga, — Tarantować, — Telepać się, — Troty, —

Trzyny, — **Tużyć**, — **Uchynąć się**, — **Wnęć**, — **Wotnica**, — **Wy-**
chowaly, — **Wypęcać**, — **Wytoknąć**, — **Zagartywać**, — **Zaśniad**, —
Zczecznać, — **Zdziory**, — **Zubie**, — **Zuchliwy**, — **Zygolić**, — **Zaz**
Zarz.

f) Próby gwary ludowej.

1. Modlitwa wieczorna.

(Masłów, Brzezinki).

Ide ja spać, nie mam se co posłać; pościele se świętą wanie-
 liją, świętym (niektórzy mówią: świętym) krzyzem sie odzieje, a ty
 satanie nie stój nade mną, bo ja ci sie nie boje, bo ja krzcony, mia-
 nowany, od złych cartów wyrzekany. Sam mie Pan Jezus krzeił, naj-
 świętsa Panna mianowała, samotrząs z główki wiązki smiała. Syscy
 święci zasneli — zydzi Pana Jezusa umeczyli. Najświętsza Paniënka
 usłysała, trzech janiółów posłała; miła, święta, wierna w nocy — a
 przydże mi do pomocy; od północy do świtania — sam Pan Jezus do
 przezegniania.

2. Modlitwa przy wyjściu z domu na świat.

(podana przez Tworkową z Masłowa).

O niebo jasne, o domie wspaniały, pragnę Cię widzieć i błogo-
 sławić i z Tobą w niebie królować. O, Ojce Niebieski. tkóry panujes
 niebem i ziemią,

Zmiłuj się ty nade mną.

3. Wróżba kota

(podana przez Adama Pabisza z Masłowa).

Z tkóry strony zagonią kot łapą i myje się po wąsach — z ty
 strony będzie zimno do trzech dni.

4. Wróżba o pająku.

(podana przez Adama Pabisza z Masłowa).

Jak pająk spusca sie po swoi pajęcynie w oknie, można sie
 zarą dęscą spodziewać. Jak nie będzie tego samego dnia, to na trzeci
 dzień będzie nieomylnie.

5. Poczem można poznać, że nam się kartofle urodzą?

(podane przez Adama Pabisza z Masłowa).

Oto można poznać po wiśniach. Jak tylko wiśnie obrodzą, także
 i kartofli w tym roku samym będzie pod dostakiem.

6. Jakim sposobem może kobiêta nabyć utracony pokarm?

(przez A. Pabisza z Masłowa)

Mieliśmy zdarzenie u somsiedni kobiêty: Jak sie i dziecko urodziło miała dosić pokarmu. Jak to zwyczej na krzełnach, piją do siebie wódkę i przepijają mlêko. Nigdy taka kobiêta nie powinna pić wódki jedna do drugi, które obie dzieci mają. Jedna zawse musi skode poniêść, bo mlêka mieć nie bedzie, potym musi sie starać o ulêko—robi, co i tko powiê . . . nie nie pomaga — dopiêro nareście łapie mysz, gotuje ją, wypija z ni rosół. Na drugi dzień ju taki kobiêcie mlêka przybyło.

7. Pytanie na jaki sposób stawiają krzyże kole wsi jak zaczyna cholera panować?

(przez Adama Pabisza z Masłowa).

Nie jeden człowiek idzie drogą i widzi krzyże i myśli sobie: na jaki sposób stawiają je? Prose posłuchać mojego opowiadania:

Jak sie Pân Jezus narodził w Betlejem, zarâ sie Heród dowiadywał i zarâ przykazał swoim żołnierzom, aby sytkie malenkie dzieci pozabijać. Przychodzi na śnie janioł i obznajmuje Najświętsy Pannie, aby cymprêdzy wychodzili z Betlejem, aby Heród Pana Jezusa nie zabił. Śli oni dniem i nocą—nigdy odpocynku niê mając. Przysli razu jednego do lasu, tkóry był między (vel miedzy) polem, i staneli pod drzewem osikowym i zaceła Panna Maryja płakać. Przeleknione to drzewo placem Panny Maryi, zaceło drzyć, choć zadnego wiatru nie było, i najmniejszy wietrzyk nie puchął, i drzy do tych casów, choć najmniejszego wiatru niê ma na świecie bozym, a zawdy jego liście trzepią sie jak motyle.

Na to stawiają krzyże w cholere kole drogi i wsiów, a te krzyże robia z osiki, aby sie ochronić od śmierci nagły, jako Najświętsâ Panna uciekając z dzieciątkiem Jezus przed Herodem, ochroniła Go od śmierci.

Na sądzie Bozym bedzie to drzewo świadczyć o złym pomyśle Heroda ku dzieciątkowi bozemu.

S. Powiastka o zbójcach.

(Spisana przez Aleksandra Grygę ze wsi Brzezinek).

W pewnym mieście mieskał stragârz, tkóry różne drobiazgi sprzedawał i miał córke imieniem Maryjanna, tkóra bęła ¹⁾ piękna

¹⁾ Czasami włóścianie wsi Brzezinek mówią: bęła, a czasami była.

i zgrabna. Miała szczęście do kawalerów, któremi sytkiem pogardzała i wyśmiała.

Jeden pan przyjechał do tego miasta, w którym ona była. Młody i galanty, nie stanął pod luncem, jeno u obywatela na stancyi.

Przechodził się ulicą i po sytkich oknach spoglądał. Nadszedł na ten dom kaj Marysia mieskała; spostrzeg ją jak w oknie stała i w tym razie wśed prosić o skłánkę wody i zatrzymał się godzinę czasu; zaczął i komplimenta mówić... W tym i się spodobał; pożegnał się z nią; przyzek i, że się będzie widzieć w kościele. — Ta Marysia była bardzo nabozna; jedny msy święty, ani niesporów nie opuściła; pięknie śpiewała w kościele, że ksiąć probosc posyłał po nią do śpiewania. I ten pan po parę razy się widywał z nią na dzień, tak dalece, że sytkie dziewczęta i chłopaki i zazdrościli, że takiego pana ma.

W jedne urocystość ksiąć probosc przysyła po nią, żeby przysła śpiewać na niespory.

Prosił on i (t. j. pan), żeby razem z nim posła na niespory i w tym wysłi. Przechodzą przed kościół, leć jesce nitkogo nie było. W tym mówi do ni: Przejdźmy się po spacerze. Zaczął i opowiadać różne anegdoty; ona go słuchała z radością. Nie spostrzegła się Marysia, że wysłi kawał od miasta i okropnie się przełękała i chciała uciekać. W tym ją zatrzymał i zaczął ją prosić, żeby się zatrzymała i że się nie ma cego lękać. Od tego miasta był las, zwany carny las; tam się znajdowali zbójcy. Ich dowódca nazywał się Carny Henryk. Dla tego się tak nazywał, że był carny, do tego był okropny zbójca, że nikomu nie przepuścił, jesce okropne męcznie zadawał. Tylko to małe miasto było spokojne od niego dla tego, że było biedne; tylko Marysi ojcowie byli najbogatsi. Wtedy, gdy Marysie zatrzymał, zaczęła krzyceć i płakać. Wtedy i usta zatkał i gwiznął przeraźliwie do trzeciego razu, że aż las zadrżał. W tym wypadł Carny Henryk z wielkim impedem i za nim kilkunastu zbójców konno jechali. Porywając najstarszy zbójca Marysie, wsadza na konia i uciekają bardzo do lasu. Przyjechali przed jaskinią i zśadzili ją z konia. Kamień wielki się otworzył i tam wjechali. W tym i usta odwiązali i postawił ją przed sobą. Ona zaczęła płakać, żeby ją wypuścił. On rozgniewany jak i dał w zęby dobrze, że i sytkie powybił.

„Ty niegodziwa, żebym ja na ciebie tyle pieniędzy wydał!... Więdz o tym — ja przebrałem się za dziada i posedem prosić do waszego miasta; od kramu do kramu chodziłem i galgany nie mi nie dały. Przysedem do ciebie, do twojego kramu i dałaś mi kilkanaście grosy i z tego mi się spodobałaś, że nad biednym mas litość. W tym posłałem swego pomocnika, żeby się z tobą poznał i powiedział ci, że się z tobą zenieć będzie. Jezeli chceś go zobaczyć, to patrzaj, jak się z ciebie śmieje. Teraz mi przysięgnij, że z ty jaskini nie wyjdiesz. Jezelibyś uciekła stąd—to zaraz bym ciebie zabił na śmierć; wsytkich bym wymordował i spalił, a najprzód twoich ojców. Ona przysięgła

i tak upłynęło parę lat. Rodzice okropnie i sukali i desperowali i całe miasto. Wreście ju zapomnieli prawie o ni.

Jednego razu wybierali się zbójcy napaść dwór odległości kilkanaście mil i wyjechali... Marysia umyśliła jescze raz iść do miasta i żeby była w kościele. Okryła ona sobie twarz chustką tak, że i za ledwie ocy widać było. Posła prosto do kościoła i trafiła prosto na mszę świętą, i całe nabożeństwo przeplakała. Ludzie zaceli się przypatrować i dziwić. Zaceli sobie przypominać oni i poznali ją. W tym z wielkim pędem uciekła z kościoła, a ludzie za nią. W tym uciekała ku lasowi, a ludzie, tkórzy z domu powylatali — brali co mogli: kije, łopaty, siekiery i t. d. — sytey lecieli za nią. W tym ona spostrzegła, że zbójcy powrócili i stali przed jaskinią dlatego, że im się nie powiedło dobrze. Jak ją zobaczyli, jak zgrzytneli zębami, że aż o kilkanaście kroków było slychać, a Carny Henryk miecem i pogroził... Ona uklękła przed ludźmi i prosiła, aby się wrócili. Zbójcy jak zobaczyli tyle ludzi, tak zamkneli się w ty jaskini — a ludzie jak przypadli do ty jaskini, tak zaceli walić ziemię, kamieniami i zawalili ją ze wszystkim. Marysia pozostała swobodą i wysła potém za mąż.

g) Słowniczek ¹⁾

Abo, — albo.

aino, — tak.

armacyć vel arkocyć — naradzać się, umawiać się, np. chłopci się ześli w izbie i arkocą, aby podnieść płacą skołarzowi, — chłopci się zgromadzili w izbie i naradzają się nad podniesieniem płacy nauczycielowi.

Baraki, — krzaki gęste (Brzezinki); barakiem nazywa się także dom przy lesie położony.

barsy - a - e (adject.) gorszy, np. ón barsy od złodzieja.

baśka, — kotka, bazia u drzew.

basta, — narzędzie, przyrząd drewniany przy stawach, służący do upustu wody.

beceć (beczeć), — płakać, np. cego becys?

bełkotać, — mówić niezrozumiale, sub. bełkot vel bełkocina.

bestać, — (besztać) wymyślać, np. wcora matusia mię bestali, zem Jančka chlusnęła (uderzyła).

białogłowa, — kobieta.

biedyceta (adv.), — tak, rzeczywiście, np. byłeś w domu? — hiedyceta.

¹⁾ Wyrazy te nie znajdują się w dziele Oskara Kolberga p. t. „Lud Seryja VIII.

biegnąć do wyryptu, — co temu bledz.
 bluzieństwo, — bluźnierstwo.
 bocula (boczula), — krowa mająca białe platy (maści) po bokach.
 na bojaku wsparł się, — na klęczkach wsparł się.
 bojazyć, (bojarzyć), gospodarować, panoszyć, np. o! jak to bo-
 jazy po domu.
 bojażność, — bojażń.
 bór, — las; borowy-a-e, — leśny, np. borowá trawa — trawa
 leśna.
 borki, — nazwa pola, leżącego pomiędzy lasami, lub wśród lasu.
 bryje, — wywary w gorzelni.
 bryzgać, — (Brzeziny) brykać, np. kón bryzga.
 brzydnicą, — wielka choroba, choroba św. Walentego.
 buić, — bujeć, bujno rósć, gęsto rosnać, np. prędy się be-
 dzie buić pasa, kaj są krzaki, jak kaj ich nie ma.
 burzawa, — zawierucha.

Ceta, — tęcza na niebie.
 chachoty, — nazwa okrycia pasterskiego, zrobionego ze słomy,
 a używanego w czasie słót przez pastuchów na polu.
 chamrać, pochamrać, — pomiać, poszarpać, np. pochamrał
 smaty na mnie.
 chlać, — pić wódkę, upić się, np. nachlądał się dowolna go-
 rzałki.
 chlusnąć, chlustać, — wylać wodę, oblać, uderzyć, np. dyse
 (deszcz) tęgnęki chlusnął.
 chłopotać, — dokuczać, np. dzieci mi chłopotają.
 chorem, — (przezvisko pogardliwe), duży człowiek, olbrzym, obacz:
 wielgus, zmacha.
 chybie, — (adver.) chyba, pewno, zapewne, np. panie chybie
 tu jeseć nie był?
 chybać, — biegać prędko (imperativ.) chybaj, np. chybaj
 moli (masz-li chybać), biedz bardzo prędko.
 chytry, — ochotny, np. tatuś chytry do roboty.
 ciarapata, — (przezvisko pogardliwe), udający, przedstawiający
 się za szlachcica, a nie mający klejnotu szlacheckiego.
 ciągowina, — ciągowki, kurcze w chorobie, np. ciągowina me-
 g o przyjaciela (męża) chytnęła.
 ciągiem, — ciągle, np. woda stoi ciągiem.
 ciorać, — walać, habrać, zanieczyścić, np. państwo się pocio-
 rali kěj jechali do kościoła, bo dyse lonał. (Wyras
 używany także w stopnickim powieście i miechowskim).
 ékać, — jeść, zręć, np. kaeki naćkały się dowolna zboza.
 ékurz, — tchór (zwierzę).
 emędzić. — myśleć o czymś, mieć coś, jakiś interes na głowie.

Despekować, — dokazywać, np. dzieci despekują, bo nie ma nitkogo w domu.

dłubek, genit. **dłubka** i femin. gener. **powolny**, **guzdrała**.

dowolnie, — rzeczywiście, np. dowolnie tego nie mogę pedzieć (powiedzieć), boby się tatuś na mnie zgniewali.

drujki-a-e, — mdły, np. takie mléko po téj krowie słodkie, ze drujkie.

dudłać, — wydłubywać, czynić wydrążenie w drzewie.

đunaj, — (subst. Daleszyce) przepaść, np. kamién wpad w głęboki đunaj.

duskus, — (adverb.) rzeczywiście, w saméj rzeczy, np. a duskus widziałam go wćora uchlánego w káremie.

dymać, — spieszyć się, impert. **dymáj**, ruszaj!

dwójkó, — dwoje, np. dwójkó dziátek mám.

dzbiąkać, — dzwonić.

dzieweyca (Suchedniów, Bodzentyn) — dziewczyna.

dzieciór, — dzieciół.

dzinie, — (Masłów), drzewa wydrążone, w których pszczoły miód robią.

Farba, — krew u zwierząt, np. memu kóniowi pusćono farbę. (Wyras w myśliwstwie także znany).

fatalny - a - e, — ułomny, np. dziewucha ta je fatalna w krzyzu.

firleje, — świecidelka, zabawki.

Firleje, — tak nazywa się zabawa po wsiach, w porze zimowéj obchodzona, na którą dziewczęta wiejskie, po ukończeniu prządek, czyli kądzieli, spraszają kawalerów. Na nie same się dziewczęta składają i same wprost od siebie zamawiają skrzypka i basistę. Zabawa ta odbywa się w jednym z gospodarskich domów, a nie w karczmie. Gospodynią téj uczyty bywa jedna z dziewcząt grona. Z początku, kiedy wszyscy zaproszeni na tę zabawę; zbiorą się, dziewczęta zaczynają prząść kądziel, — wkrótce jednak pracę przerywają, muzyka odzywa się, a obecni rozpoczynają tańce. Nazwa téj zabawy pochodzi od wyrazu: **firleje** z tego powodu, że na nią dziewczęta stroją się w **firleje** ¹⁾, czyli świecidelka (?).

flura, — plucha, nieporządna kobieta.

forsa, — przykład, np. dziecko ma do złego forse z ojca.

fotor, — wilgoć w domu (może od fetur, zaduch).

¹⁾ Jest przysłowie: Baba stroji Firleje — odnosić się mające do łask jakich rodzina Firlejów doznawała u królowéj Bony. O. K.

fryć, — u górników nazywa się początkujący chłopiec. ¹⁾

Gajda, — zanadrze, np, wzionem trochę zboża w gajdę.
galanty - a - e, — piękny, nadobny.

gawiorek, — mały snopek słomy.

głębosić, — niepokoić, np. głębosą mie, aby jechać do lasa po dębaki.

Gołda, — zabawa, w porze zimowej obchodzona przez kawalerów. Różni się od Firlejów tem, że Gołdę sami kawalerowie sprawiają i sami na niej gospodarują, gdy tymczasem Firleje, jak to wyżej wspomniono, sprawiają same dziewczęta.

godzić, — pragnąć, czyhać, np. dzieci godzą na śmierć rodziców.

górcaty - a - e, — górzysty.

grajdała, — (w krak. grajdos), niezgrabiasz.

grac, — gracz, skrzypek.

granda, — rozbój nocny, grandować, — rozbijać w nocy. (Wraz złodziejski).

graba, — miedza (Staro-Chęciny).

grdyk, — pijak; grdykać, — pić wódkę.

grobik słomy, — wiązka słomy.

gruba, — piec, w którym pali się z sieni.

gryzisko, — bolączka wewnątrz ciała.

grzalas, — koślawiec.

grzdula, — guz, wyrzut, bolak; grzdulnąć, — uderzyć tak, że guz wyskoczy.

Harse, — gęstwina, np. w tym lesie taki harse, ze ciężko przedrzeć się.

herlak, — słabowity.

hola, — (adver.) daleko, późno, np. po południu już hola.

Ineli - a - e, (adjec.) równy; np. sytko bydło w oborze inele, nie ma ta (tam) mniejszego.

Jacy, — (wyraz ten odpowiada książkowemu wyrażeniu: raczej), np. nie ja, jacy on te paskudę zrobił, — nie ja, raczej on tę psotę zrobił. ²⁾

jagle, — jagnię.

japa, — (pogardliwie) usta.

jêno, — jeno, — ledwie, ledwie, załedwie, np. jêno-jêno chodzi, — ledwie chodzi.

¹⁾ Toż samo u flisów, rybaków i t. d. Obacz także: Lud, Ser. III, str. 237. O. K.

²⁾ Wyraz jacy znany głównie w okolicy Jasła, Bieczy i t. d. w znaczeniu: tylko. O. K.

Kady, — gdzie, np. kady moje pieniądze są?

kajda, — torebka z drzewa, używana przez kosiarzy do chowania oselki.

kałuż, — kałuża, sadzawka błotna.

karantować, — namawiać, np. zona karantuje swego przyjaciela (męża) żeby wódki nie pił.

kidać, — chuścić się, np. nie kidaj się na ty zerdzi, bo zlecis.

kikuty, — (pogardliwie) ręce.

kinál, — (pogardliwie) nos.

klauchy, — miejsce za uszami.

klescy ny, — przyrząd drewniany na chomenta.

kłociak, — (w krakowskiem kłóc), snopek słomy żytniej.

kłoda, — beczka na kapustę.

kmzya, — ciapowaty, w ruchach ciężki.

kneje, — doły po drogach, na wiosnę napełnione wodą.

kowalik, — świętojański robaczek.

kramarzyć się, — targować się (od: kram, sklep kupiecki).

krasiwo, — omasta.

krępy - a - e, — (mówiąc o drzewie) skręcone, zwite, koślawe.

krzabel, — chrabaszcz, chrząszcz.

kulasy, — (zgrubiałe) nożyska.

kurzać, — (subst. masc.) węglarz, ten, co w lasach wypala węgle z drzewa.

kutłaby bola, — piersi wewnątrz bola.

Labidzić, — narzekać.

lach, plur. lachy, — gąszcz zarosły leszczyną.

licha, — liszka, gąsienica, plur. lichy, np. po hańtym drzewie chodzą lichy.

lichy - a - e (adject.), słaby. niezdrawy.

lgi, — przyrząd drewniany, który kładzie się na sanie do podtrzymywania drzewa.

lutować, — litować, mieć miłosierdzie.

luźny - a - e (adject.) wolny - a - e.

Łabcyć się v. łapcyć, — łakomić się, np. choć bogaty, a łapcył się na skórę zdechłego bydłęcia.

ładowny - a - e, — przygotowany, przyrządzony, np. nie mam nic ładowanego, to nie mogę iść do kościoła.

łapcywy - a - e, — chciwy, np. łapcywy pieniędzy.

łubać, — tupać, imperativ. łub, np. na weselisku wielu ludzi tańcowało i łubało nogami.

ług, plur. ługi. — smugi w polu.

łupnąć, — uderzyć, np. swak łupnęli chłopaka w łeb.

Malinowie, — (subst. neutr.) gąszcz malin, np. nie pozeńę
wołków w gęste malinowie. (Krakowiak).

matyjasko (adver.) smutno, przykro.

medel vel. **mędel**, — garsz żętego zboża; z kilku mędeli powstaje
snopek.

medykować, — medytować, zastanawiać się.

miara, — łokieć, np. kupiłam trzy miary płótna.

miaz, — odwilż.

micha, — (pogardliwie) kobięta nierodząca, bezdzietna.

mierzawiec, — obmierzył, np. mierzawiec chłopák, nie
chce słuchać.

mitygować, — żałować, mieć litość nad kim, np. my też nad
nim mitygujemy, — my go żalujemy.

mordęga, — trud, np. mordęga je kole plewienia.

morka vel. **pomocyczna**, — powietrze drzešte, dżdżyste.

mozderz, — móźdierz.

murawne vel. **murawina**, — murawa, miejsce zarosłe trawą.

Najduch (w krakow. nańduch), — dziecko nieprawego łoża, bękart.
nařka, — nařta, kařfina, gaz.

nařlák, — obcas u buta (Brzeziny).

nakrzyć, — nagařać, np. nakrzyli ojcowie na mnie przed
obeymi ludźmi różne rzeey. Siekierzno.

naraić, — nařęczyć co komu, np. pódę do wróza, aby mi
co naraił na te chorobe.

nasi, — (Brzeziny) w znaczeniu rodzice, np. nasych nię ma
doma, bo pošli do robocizny.

nawrócić się, — poprawić się.

neta, necie, — macie, np. „Necie matulu śniądanie, za
wasę wychowanie“ (kołęda gminna).

niekiedy, — nigdy, np. postu nie przelamałem niekiedy.

nielusy - a - e, — nierozgarniony, np. moją (kobięta) nielusá.

nieschędliwy - a - e, — nieochędożny, nie lubiący porządku, np.
chłopa mám nieschędliwego.

niezbędnica vel. **brzydnica**, — wielka choroba, choroba Śgo
Walentego.

● **obdziabać drzewo**, — obedrzyć je z kory.

obewrot, — zajęcie, np. sořtys má duzo obewrotów
z ludźmi.

objadki, — reszty słomy nie zjedzonej przez bydło.

obłapić za nogi, — uchwycić, ująć za nogi, np. obłap-ze pa-
nią matkę za nogi.

obraźnik (mascul.), **obraźnicka** (fem.) obrażający, - a kogo.

obryknąć, — złajać, np. tatuś mię obryknęli.

- obrzędno, — rzadko, np. obrzędno posadziła - wa kapustę w ogrodzie.
- ocap, — belka nade drzwiami w każdym domu.
- ochałać, — obciąć. np. miotłárze ochałacili brzezinę z gałęzi.
- ocharuzić dom, — posprzątać, porządek w domu zrobić.
- ochlać się np. gorzałki, — opić się.
- ochłudzić, — przymusić (Brzezinki), np. ochłodził ich pán, aby strzygli włosy.
- ochopiać, — przypominać, np. ochopia mi się trochę — przypominam sobie trochę.
- ocenzerować, — obgadać, wyraz ten bardzo rzadko używany).
- odchmálic (rzadko używane), — otworzyć, np. trza odchmálic drzwi, bo parno w izbie.
- oddyńkować vel odtynkować, — oddalić, odgrodzić, odseparować, np. córka odtynkowała się od rodziców.
- odzięwatko, — okrycie, odziewadło (ubiór, szata).
- ogarnówka, — odzienie (od: ogarnąć się).
- okez, — że, np. markotno mi, okez mi serce nie pęknie. ¹⁾
- olśnik, — nóż do strugania.
- omuskać dom, — obieleć wapnem.
- opsiepać, — starasić, np. opsieпали mi bydłem zboże w polu.
- opsiokać, — zbecześcić, np. ón mię brzyćkami słowy opsiokął.
- osławić, — objawić, np. osławiła się Matka Boska pastuszkowi.
- osławić. — zapowiedzieć, podać do wiadomości, np. prosiłam kapłanów, aby moją zgubę osławili z ambony.
- orzesotka, — żolna (ptak).
- oswarnić dom, — oczyścić dom, porządek koło niego zrobić.
- otok, — ropa, odchodząca z rany ludzkiej.
- owały, — zaspasy śnieżne.
- ozarek, — latoróśl drzewa, ogryziona przez pasące się bydło, kozy i t. d.
- ozégła, — rozporek u koszuli pod szyją.
- ozdoł, — rozdoł, wąwóz.

¹⁾ O kęs, o mało. O. K.

- do Palarusa vel do wściurnaska, — do djabła, np. idź do palarusa — niech cię wciurnasek bierze.
- pałak - ki (plur.), — nizina, niziny zarosłe trawą, a znajdujące się między gruntami obsianymi zbożem.
- pasieka, — płot upleciony z jałowcu.
- pastorka, pastucha, — pasterka, strzegąca bydła.
- patraki, — oczy.
- pęcyna, — bryła ziemi, gliny, np. dzieci biły się pęcynami z ziemi.
- pęcynka, — okruch, okruszek, np. wziąłem (wzionem) pęcynkę soli somsiadowi.
- perkać, — warzyć, gotować.
- piokać, — ledwie dychać (mówiąc o umierającym) np. ledwie piokać, ju piokać nie może.
- plama, — flegma, np. matusia pluja plamą — plama się odrywa u mnie, — kaszlę.
- płochy - a - e, — pośledniejszy. obrzedni, np. kupiłam na jarmaku płochego płótna.
- plazina, — płaszczyzna.
- płuzeta, — kółka u pługa.
- pociąsek, — kij do wygarnowania ognia z pieca.
- podrywka, — sak do łapania ryb.
- pokrupić się, — pokłócić się, np. pokrupiłem się z sąsiadem, bo mi wegnął woły w zboże.
- połanek, — część gruntu od jednej miedzy do drugiej.
- połka drzewa, — łupka drzewa.
- porazka, — zaraza, np. porazka (tego roku) padła na drzewinę.
- porwany, — porywezy, np. porwany w wodce, zeby kogo zabił.
- poskuta, — posługa, np. muse iść do domu i zrobić poskutę; poskutać, robić posługę.
- poterpać, — poszarpać, up. poterpiałem go trocha.
- powołonki gąda (Daleszyce) — wygaduje.
- pozywiół, — żywność, np. kaj idzieta kupić pozywiółu.
- przedawca, — kupiec.
- przedsobek, zasobek. — przód, tył.
- przegón, — droga lub ściężka między krzakami lub krzewami, przez którą przegania się bydło.
- przegorzać się, — przemawiać się, swarzyć się, np. ocieć z matką przegorzali się.
- przewałkownić, — przebiédować, np. przewałkowniłam całą zimę z tym gułajem (niezdara).
- przetrzeźwić, — polepszyć się, np. krzynę przetrzeźwiło mi się w chorobie.
- przyciuknąć, — dociąć komu w mowie słowem.

przyług, — ugor.

przezięradko, — zwierciadło.

psibiskunt, — nieprzyjemność, np. psibiskunt zrobiłem przyjacielowi.

psuć się, — wymiotować, np. tagem się upił, zem się psuł (wymioty mnie porwały).

przywiśnie, (sub.) paraliż.

psy, — (plur.) listwy na ramionach u koszul szyte.

puchać, — wiać, np. co wiaterek puchnie,
to jabłusko buchnie. (Kolęda).

Ratáj, — wolarz, służący od wołów.

rejmentować, — przeklinać piorunami.

rozchodować pieniądze, — wydawać pieniądze.

rozderzyć, — uderzyć.

rozdziawić gębę, — otworzyć usta.

rozeprzeć, — nabrzmieć, np. wymie u krowy rozparło.

rozeżreć się, — rozgniewać się, np. jak się rozeżrę, to klnę.

rozsuć, — porodzić (Brzezinki), kobięta wcora się rozsula.

rudawina, — krew, np. chory wcora pluł rudawiną.

rusáj (sub. mas.), — paskudnik, ciekawski, plondrujący cudze rzeczy, ruszający.

rzędlica, — miejsce w polu znajdujące się na źródle, trzęsawica.

rzydlina, — na polu zasianém zbożem, bajora, pochodząca z dęszczów wiosennych.

Sady - a - e (adject.), — ciemny, np. sady wół wyrzuca z pod siebie gnój (zagadka).

sadzonka, — szczep, szczepię, np. na wiosnę najlepiej sadzić w ogrodzie sadzonki.

satrzyć, — (Brzeziny) poznać, np. tak się ogarnął galanto, ze go ledwie satrzyć — (że go ledwie poznać).

ścibło, — źdźbło.

ściegny, — (plur. fem.) łąki, na które wygania się drób na paszę, lub hydło. Na ścięgnach paszą się zwierzęta domowe; na łąkach zaś nie paszą się wcale i trawa rośnie swobodnie dopóki jej nie skoszą.

ściubać koszulę, — szyć koszulę; co ściubies? — co szyjesz? scutka dać komu, — uderzyć mocno kogo, dać szcutka.

seremno (adverb.), — smutno, np. oj tak mi też seremno, ze nie pōde do kościoła.

siedziárka, — przekupka.

siepać. — ściągać, np. siepoł mi sukmanę, kiejm się upił (ś. ciepać).

sieroga, — chmurki małe, jak dym rozwleczone nad ziemią, z których dęszcze powstają.

- skiełki, — bajki, pleciugi, np. ja ciągle w domu siedzę, na skiełki nikaj nie chodzę.
- skolárz, — nauczyciel.
- škumo na ogóлах, — wyrażenie bardzo upowszechnione, właściwie oznacza: niby to, np. škumo nie chciała iść za mnie, a posła. Zalecali mi się škumo na ogóлах — przyjeżdżali do mnie we zgrzebnych kosulach. (Krakowiak).
- skrzybać, — zgarnować. np. skrzybąłem gnój w stajni w niedziele.
- ślać się, — spelzać, np. góra się ślęwa.
- ślaja, — nierządnicą, (verb.) ślajać, zatrudniać się nierządem. Ta służąca ślaje się z żołnierzami.
- ślakować, — szukać śladu; ślakować złodzieja, szukać śladu za złodziejem.
- ślaperek, — kaftanik.
- śloch, — koperwas,
- ślapeie vel karpie, — chodaki, trypy, trzewiki, mające po deszwę z drzewa, a wiérzch ze skóry.
- ślaniać się, — błąkać się, wałęsać się, np. mąż ślania się po zydach, a w domu nie chce robić.
- ślonie, — słońce; postłonne, słonne miejsce, miejsce ku słońcu obrócone.
- smółka, — młoda żywica na drzewach iglastych, używana jako lékarstwo na rany.
- śniegawice, — chmury śnieżne.
- sparka, — ciepło, upał, przypieka słoneczna
- špilować, — špiluje mu w ty sukmanie, do twarzy mu w tój sukmanie.
- splawa, — wierzchołek drzew.
- splawina, — gałęzie drzew, służące do zastłonięcia ścian na zimę.
- sprawiać się, — tłumaczyć się, uniewinniać, np. Antka się sprawiała przed wójtem, że nie wziena koralu.
- storta, — stortą nazywa się kilkanaście snopków, złożonych na polu w jedną całość (sterta?)
- strefie, — ozdoba z wstążek panny młodej w dzień ślubu.
- sumee, — kłoc drzewa do budowy.
- šwiećák, — lichtarz.
- šwietlaki, — zacheuszki (nazwa kościelna).
- swałek vel swałka, — główka, np. urwałem somsiadowi kilka swałek kapusty w jego polu. Masłów.
- swoja (subst. fem.), — żona, np. zgnić wam się casem na swoją.
- sytnąć, — nie dawać oznaki życia, np. mego swoka tak drażniem zamalowali w głowę, że ani sytnął.
- szczyk, scyk, — pierwsza trawka pokazująca się na wiosnę.

szcypecka vel scypecka, — trocha, szczypta, np. po scypecce rzucić soli do gárka.

szorc, — spodnica, wełniak.

sztychować (górnice), — kłóć. np. sztychuje mnie z boku.

Tchnąć, — kwitnąć, np. lutoś syćkie śliwiny tchną, — tego roku wszystkie śliwiny kwitną. Łysica.

telbuch (przezvisko), — gruby, niezgrabny, telbuchowaty (adj.)

tłopacyć się, — tłoczyć się, np. ludzie się do kościoła tłopacą.

tłuc się, — nieprzyzwoicie się prowadzić.

tłuka, (subs. fem.) nierządnica.

traktować, — zatrudniać się, np. w Sukowie chłopci traktują opałki z dębiaków — w Sukowie chłopci zatrudniają się wyrobem opalek z młodej dębiny.

tredyje, — dziwy, np. oh! jakieś się niesłychane tredyje w mieście stały.

truchleć, — schnąć, np. ten chory struchlał na ciele, albo też oznacza zgniść, np. smaty struchlały w ziemi.

truciz, — (subst. fem.) trucizna.

trukta, — (Brzeziny) włoszczyna ogrodowa.

trzepnąć, — uderzyć.

trzycizna, — trzecia część, np. wzion (wziął) trzyciznę z ojcowizny.

trzynąć vel trzunąć, — ruszyć się z miejsca, np. ludzie się trzunęli, jak ciandara (żandarm) zobaczyli. Daleszyce.

Ubliżnić, ubliżyć, np. starsemu ubliżnił.

uciulać, — zebrać, nagromadzić.

udry, — złość, np. udry idą na udry, złość na złość.

ukrzyć, — oderwać, ułamać.

upsnąć się, — pokpić się, uśliznąć, np. nie upśnij się w téj sprawie.

uświarczyć, — uświadczyć, uwidzieć.

ustrulgać się, — namęczyć się, ufatygawać się, np. ustrulgałem się przez dzień przy kóniach.

uwałkować, — umaglować, np. kobiéta uwałkowała sobie i dzieciom kosule.

uwińcować się, — upić się,

użganiać, — nagromadzić, zebrnąć, np. užganiała się ludu pełna izba.

Wagować, — wstrzymywać, rozważać, np. jak ksiąc jest w parafii, to się ludzie wagują źle robić.

wapiennik, — miejsce, gdzie się robi wapno.

wartko, — prędko.

warpy, — nasypy, wały.

wązgi, — skrzela, poły u sukmany.

wertepy, — drogi złe.

wiehura, — wistr mroźny.

widma vel wydma, — czarownica; ty widmo! ty czarownico! ¹⁾

wielgus, — olbrzym, wielki człowiek.

witka, — biezysko (od: więc, subst. fem.)

włoszcyna, łupina zewnętrzna na orzechu laskowym.

wniewolić, — przymusić, np. kumoter go niewolił, ze
wypił kielisek wódki.

wprawić się, — przyzwyczać się, np. wprawiłem się, ze
klnę.

wrzaskul, — (subst. masc.) arzeszczący, hałasujący.

wściubiać ²⁾ wkładać, np. wściub capkę na głowę.

wybiegać, — rosnać, np. wybiega chybk o brzezina; wy-
biegły - a - e, rosły.

wyciuki, — wymówki, np. wyciuki robił sąsiadowi.

wydma, — (Masłów) nierządnicą (ob. widma).

wydlubać, — wyjąć, np. ziemniaki wydlubał w polu.

wykosabić, — pozbawić kogo miejsca, np. urząd wykosał
go z wójtostwa.

wyniki, — mokrzydła po łąkach.

wypluć, — wygadać, np. ón wypluł to przysłowie, — on
wygadał, wypowiedział tę rzecz.

wyprowadek, — wyprowadzenie.

wyrzut, — traf, przypadek, np. nie miałem wyrzutu w drodze.

wystamować, — odesłać, wysłać, np. szkolarz wystamował
papiery do wójta, — odesłał papiery do wójta.

wyscernik, — wyśmiewca.

wytrzese, — ciekawiec.

wywar ³⁾, — dół, np. woda narobiła w polu wywary.

wyzwolić, — uwolnić, np. wyzwoliłam dzieci od pase-
nia gęsi.

Zabyć, — zapomnieć, np. dziecko zabyło odmówić paciérza.
zacątek, — początek.

zadać gorzałkę, — zakazać pić wódki, np. miałem zadaną
gorzałkę na cały rok, — miałem zakaz, aby nie pić wódki
przez cały rok.

zagadzić, — wściec się, zagadzony pies, wściekły pies.

¹⁾ Częściej na Rusi w tém znaczeniu używana.

²⁾ W słowniczku dzieła O. Kolberga „Lud“ (seryja VIII) wyraz ten
w odmienniejszym znaczeniu przytoczony.

³⁾ Wywary, oznacza doły zrobione przez wodę, — a doły zrobione
przez ludzi nazywają wykopy.

- zagajać się, — opłacić się w urzędzie, celem zbierania gałęzi w lesie; — zagaj, część lasu, którą można obsiewać. Daleszyce.
- zagałuszyć. — ogłuszyć, np. jak go rypnoł kijem, tak go zagałuszył, jak go uderzył kijem, tak go ogłuszył.
- zbaćgać, — zbłocić, obabrać, opaprać, np. jakiz też to płasc zbaćgany,
- zbijać, — zganiać, np. Ja dām zbija na moje dzieci, ze mu sēr wzięli.
- zbrojać się, wymawiać się, wytłumaczyć się, np. ciężko, zeby wa się zbrojała w ty rzeczy wójtowi, — trudno, zebyśmy się wymówili, wytłumaczyli wójtowi w tój sprawie.
- zchorzeć, zachorzeć, — zachorować.
- zdanie, — spryt, talent, zdolność, np. mǎ do ty rzeczy zdanie, mǎ do złodziejstwa zdanie, a do pracy to go nie mǎ.
- zdry (adverbinm), — całkiem, nie do zdry, nie całkiem, nie zupełnie, np. O pieskowie wybiegli i zdry nie seekali, — O Najświętszą panienkę zaraz ją poznali. (Kolęda gminna).
- zepreć, — oprzeć się, np. kiěj mówiłam pǎciierz, zepra-łam sie rękǎ o ławę.
- zaskrzyć, — dokuczyć, zaskwierzyć, np. skoro mię niedola zaskrze, to se płace (to sobie płaczę).
- zawojować, skaptować, — znicwolić, np. Magda zawojowała swego Józwę do całǎ, — Magda skaptowała sobie Józefa zupełnie.
- zazrēć się na kogo, — zawziąć się, np. zazrali się na mnie, aby mie zniszcyc do całǎ.
- zēdzić, — mieć apetyt, chęć, np. w chorobie zēdziło mi się pić wódki.
- zganiać, — zgromadzać, zejść się, np. zegnało się do kościółǎ wiele luda.
- ziobać, — dokuczać, doskwirzać, np. chłop na mnie ziobie; t. j. chłop (mąż) mi dokucza.
- ziopać, — uciērać się, zwadę prowadzić, np. matka ziopie się ze mnǎ, a nie wiē o co.
- ziugać, — wpadać, np. koła ziegają w rów.
- zjajcyć, — zapłodnić.
- zlegnąć, — porodzić, np. moją kobiēta zległa wczora. (Używa się w znaczeniu: kura zległa jaje).
- zmaścić, — zgnieść, podeptać, potrutować, np. bydło do zdry zmaściło ziemię.
- zmartwieć, — osłupieć, np. jak tē rzec ujek usłyseli, zmartwieli.
- zmabrać się, — znieść się z kim o co, porozumieć się, np. zmabraćǎwa się z siedziorkǎ, cy kupi grusek, — porozumnieliśmy się z przekupkǎ o kupno gruszek.

zmacha, — (Chęciny), drab, olbrzym, w ogóle kaźden wielki (co do wzrostu) człowiek.

zapruszyć, — w znaczeniu: zarzucić coś komu, np. ón mi tego nie zaprusa, ze mi winien.

zwała, — drzewo kaźde ścięte w lesie i tam ieżące.

z wiernica, — pierwsza gwiazda, pokazująca się pod wieczór na niebie.

Zagiew, — hubka.

żuzek - a vel zusek, — (górnicy wyraz) kawałek żelaza. (Co innego: żuzel, odpadek przy topieniu żelaza).

D O D A T K I.

1) Przytaczamy szereg wyrazów, pospolicie używanych w gniewie, lub złości, od ludu okolic pomienionych, w nadziei, że one dla nie jednego badacza mogą obudzić zajęcie co do swój starożytności. Widać, iż niektóre z tych wyrażen wiernie z czasów pogańskich do dziś dnia w ustach ludu się przechowały :

Ciuma, — Hera, — Idra (mało przekleństwo), — Juchter (małe przekleństwo), — Kierda, — Klapaca (małe przekleństwo), — Larwa, — Poraska, — Siarowa, — Ścirwa, — Siurma (Zagdańsk). — Sobaca, — Wyrwa, — Zeby cię naraziło, -- Do wciurnaska, — Do palarusa, — Zeby cię piorun trząsł, — zeby cię djabli wzięli, — psiokrew - psiobe-styjo, — zeby cię cholera zabiła (największe przekleństwa, rzadko u włościan koło samych Kiele używane.

2) Znane powszechnie rośliny i krzewy ze swego użytku, mają tu odmienną nazwę od tój, jaką im lud w innych stronach kraju udziela i tak :

Dziadowa kapusta, — szczaw (*Rumex acetosa* Lin).

Glišnik, — centuryja (*centaurum* Lin).

Głóg, — głóg (*Crataegus oxyacantha* Lin).

Jedla vel jedlnia, — jodła (drzewo).

Karafijoł, — nagietek.

Kurośleпина, — trzmielina (*Evonymus europaea* Lin).

Kozieparstwo, — wiecznica (*anemona silvestris*).

Kurze pazurki vel kurza stopka, — pierwiosnek (*primula veris*).

Kukułki, — storezyki w ogóle (*Orchides*).

Maciorka, — macierzanka (*thymus serpyllum*).

Marcinki, — odmiana nagietków.

Rsiok, — świerk (*pinus abies* Lin).
 Socewka, — soczewica (*ervum lens* Lin).
 Sośnica, — sosna (*pinus sylvestris* Lin).
 Smoleńka, — firletka (*lychnis viscaria* Lin).
 Sumnice, — poziomki (*fragaria vesca* Lin),
 Tatar, — tatarak.
 Wielkie ziele, — oman (*Inula helenium*).
 Zajęcie uszy, — konwalija jednojagoda (*paris quadrifolia*).
 Zęby babie, — nieśmiertelnik (*gnaphalium arenarium* Lin).
 Żabie oczy, — niezabudka v. niezapominajka (*myosotis palustris*).
 Zimoluchy, — pawełe.

Lud stron tutejszych niektórym roślinom przypisuje nadzwyczajne właściwości, znane tylko owcarzom, guślarzom i guślarkom. Niektóre z tych roślin rzeczywiście obficie rosną po górach Świętokrzyskich, odznaczają się bogatą florą (nie ze wszystkiemi jeszcze zbadaną pod względem naukowym), lecz trudno stanowczo wyrzec, czy to one mają tę cudowną moc, jaką im lud przypisuje w swoich pogawędkach — czy też inne, już to krzewiące się po dolinach, już istniejące jedynie w rozbujalnej ludowej fantazyi ¹⁾. Do szeregu tych ostatnich domowych roślin zaliczamy:

Kosisko, roślina z układu podobna do pietruszki, po ogrodach i sadach wiejskich rosnąca, szczególnie w miejscowościach tuż koło Łysicy rozłożonych. Kosisko ma tę własność, że zerwawszy je i potarłszy niemi gołębnik, zaraz po takim potarciu, z najodleglejszych stron zlatują się do tego gołębnika gołębie.

Płaczek. Roślina ta ma kwitnąć przed Śtym Janem, w czasie, kiedy powszechnie gospodarze zabiierają się do koszenia łąk. Jest nadzwyczaj rzadką i czułą. — Jeżeli ją przypadkiem koszący łąkę zetnie, natenczas przez zemstę Płaczek sprowadza słoty, które całemu sianu-koszeniu towarzyszyć będą.

Masierzał ¹⁾, roślina podobna do paproci; rośnie obficie po górach Świętokrzyskich. Którakolwiek z dziewcząt lub wdów ją posiada, ta może być pewną (choćby nie celowała urodą), że wyjdzie za mąż za tego kawalera, którego mieć pragnie. By tego dopiąć, powinna w czasie wesela znajomej swojej, na którymby także i upa-

¹⁾ Z wielką trudnością udało nam się powziąć wiadomość o niektórych roślinach, wynikiem fantazyi ludu będących. Liczba ich jest dość znakomita, lecz lud wiadomości nie chce komunikować o takowych roślinach, które posiadają cudowne właściwości.

²⁾ Ob. Kolberg, *Lud*, Ser. VII, str. 126.

trzony był młodzieniec, wsypać gałązkę tego ziela w placek, którym zwykle druchny częstują družbów, i kęsem placka odłamanym poczęstować ulubionego. Ten, po zjedzeniu go, chociażby największą pałał ku niej nienawiścią, uczuje nagle taki do niej pociąg, że będzie szalał za nią. Trudność jednak wielka zachodzi w dostaniu tego ziela: najpierw trzeba iść w zupełnym negliżu o samą północy na miejsce, gdzie znajduje się masierzał, rwać go ręką przez głowę, a potem uciekając w największym pędzie z powrotem do domu nie oglądać się, boby bies urwał głowę. Za przybyciem do domu skarb posiadany należy zaszyć w woreczek, nosić na piersiach i od czasu do czasu śpiewać piosnkę:

A mój miły masierzale,
Zbięrałam cię na tym dziale
Pięciu palcami szóstą dłonią,
Niech się za mną chłopcy gonia;
Po stodole, po oborze,
Dospomagaj Panie Boże!

3) Przewiska nadawane przez lud mieszczanom.

W Kielcach nazywa lud mieszczan Gulonami, — (tak samo w Proszowicach, Miechowie, Słomnikach), — w Pierzchnicy (3 mile od Kielc, powiat Stopnicki) Siurpami, — w Kurozwękach Mękalami, — w Staszowie Łykami, — w Stopnicy Kołtunami.

